PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 86 (488) SOBOTA, DNIA 21 GRUDNIA 1929 ROKU ROK [illegible]

LIST Z URUGWAJU

W ojczyźnie najlepszych piłkarzy świata

Montevideo. w listopadzie.

O godz. 3 p. p. wszelki ruch w centralnych punktach Montevideo ustał. Jadąc w kierunku placu Independencia, musiałem się zatrzymać, gdyż przy zbiegu ulic 18 de Julio i Ifi zebrał się wielki tłum, który cicho i w skupieniu wpatrywał się i przysłuchiwał czemuś. Będąc profanem, przypuszczałem, że jakaś wielmiasto. i wysiadłem z auta, by poznać szczegóły. Wielkie jedka katastrofa zelektryzowała nak było moje zdziwienie, kiedy się dowiedziałem. że przyczyną wstrzymania ruchu ulic — tu, w Montevideo, są zawody piłki nożnej w Buenos Aires.

Za chwilę w Buenos Aires, w stolicy innego państwa, rozpocznie się rozgrywka o mistrzostwo piłkarskie Południowej Ameryki między Urugwajem a Paraguayem. I dlatego ja obcy człowiek. przebywający zaledwie od 24 godzin w Montevideo, jestem zmuszony zrezygnować z przejażdżki rozpoznawczej po głównych ulicach miasta.

Dzięki Bogu. sprawy te nie były mi jednak obojętne. stanąłem więc skromnie na skraju tłumu, zdjąłem kapelusz i utkwiłem wzrok, za przykładem innych, w olbrzymim głośniku „alto parlante“, który. niby nowy Bóg zgromadził dokoła siebie tłum wiernych.

Od czasu do czasu wzrok mój przenosił się na otaczających mnie ludzi, starców i młodzików, których twarze były uroczyste i pełne pogody, jaka cechuje ludzi silnej wiary, której nic zmąciła jeszcze żadna wątpliwość.

Coraz nowy samochód zajeżdżał w szalonem tempie. stawał w szeregu i wyrzucał jakiegoś obywatela, drżącego z obawy spóźnienia się... na mecz.

Stawali wszyscy: biali, czarni i mieszańcy, ludzie biedni i bogaci, łaziki i spracowani ojcowie rodzin, robotnicy i tragarze portowi w zakurzonych kurtach niebieskich, handlarze uliczni, o zgarbionych od dźwigania towarów barkach, listonosze z torbami przy boku, tramwajarze, szoferzy, żołnierze strojni, jak na paradę. andrusi nadmorscy, podlotki, uczenice, studenci, urzędnicy z tekami i niańki z dziećmi w wózkach — wszystko, co Montevideo zatrudnia i karmi.

Stałem, patrzałem i rozmyślałem nad wielkością namiętności, która rozdrażnia nerwy, a, skupiwszy na pewnym punkcie myśli i uczucia, sprawia, że ludzie zapominają o biedzie i troskach codziennych, porzucają pracę i trwonią czas drogocenny.

Jestem pewny, że 90 proc zpośród tych tłumów, nie wie nic o wielkich wynalazkach, nie orjentuje się w polityce — ale zato niema tutaj dziecka, któreby nie potrafiło wymienić składu reprezentacji narodowej.

Rozmyślania moje przerwał potężny ryk, wydobywający się z paszczy „alto parlante“ i oznajmiający początek zawodów. Wiadomości były podawane przez kilkanaście aparatów, umieszczonych w różnych punktach miasta, w sposób tak dokładny. że tłum na ulicach Montevideo był jakby w stadjonie Club River Palante w Buenos Aires. Począwszy od wejścia drużyn na boisko, przywitania kapitanów, losowania, poprzez cały stos drobnych wydarzeń boiskowych. aż do słów wypowiedzianych przez poszczególnych graczy podczas przerw i w szatni — wszystko było skrupulatnie meldowane.

Niestety, mecz ten był dotkliwym ciosem dla Urugwajczyków, gdyż drużyna ich przegrała 0:3. Po pierwszej bramce (meldowana jest przez „alto parlante“ za pomocą ryku syreny, podobnie jak początek i koniec zawodów) dla Paragwaju. Urugwajczycy śmiali się. pełni ufności w wyższość swoich reprezentantów. Jeszcze na 30 min. przed końcem, przy stanie 2:0 dla przeciwników, byli pewni zwycięstwa. Rozczarowali się jednak.

Tłum, po ogłoszeniu wyniku końcowego, stał bez ruchu, a głos syreny, który już dawno przebrzmiał, dzwonił wciąż w uszach, jak głos żałoby narodowej. Nie było krzyku, ani dysput. Ludzie rozchodzili się spokojnie, mając wstyd w oczach, a smutek w sercu, gdzieniegdzie ktoś się roześmiał, śmiechem ostrym, nienaturalnym, ale częściej widać było stare kobieciny, rzewnie płaczące.

*

XI zrzędu mistrzostwo Ameryki Południowej zgromadziło na starcie drużyny Urugwaju, Argentyny, Paragwaju, Chili, Peru i Boliwji. Zabrakło Brazylii, z powodu zatargu ze związkiem piłki nożnej Ameryki Południowej.

Od czasu dwukrotnego zdobycia przez Urugwaj mistrzostwa olimpijskiego, publiczność sportowa Ameryki Południowej, a więc całe społeczeństwo, ceni bardzo wysoko futbol. Mistrz Południowej Ameryki jest uważany za mistrza świata, to też zdobycie tego tytułu jest marzeniem każdego z państw. Trzeba przytem nadmienić, że każde z sześciu państw uważa się za równorzędnego przeciwnika Urugwaju. O słuszności tego mniemania przekonał się na własnej skórze Urugwaj, przegrywając z grającym w dziesiątkę Paragwajem. Szczegóły tego meczu, największej niespodzianki turnieju, jak i szczegóły innych spotkań, podawał już „Przegląd Sportowy“. Jak wiadomo, Argentyna pokonała pogromcę Urugwaju — Paragwaj 4:1, a w finale Urugwaj, zdobywając mistrzostwo Południowej Ameryki.

Urugwaj znajdował się w słabej formie. Gwiazdy, które jaśniały na olimpjadach gasną, a po wstawieniu nowych graczy zgranie pozostawia wiele do życzenia. To też na meczu ze znajdującą się u szczytu formy Argentyną w Urugwaju brak było tej harmonji, która umożliwiłaby zwycięstwo.

Ze starych znajomych ujrzeliśmy w Urugwaju takich graczy, jak Mazzali, Nassazzi, Arispe, Silva, Andrade, Arremon Fernandez, Castro, Petrone, Ce Campolo.

M. Książenicki.



PRZEBOJ. rys. A Jacoby



DOLINA JAWORZYNKA W SZACIE ZIMOWEJ
Po obfitych śniegach, które spadły w Zakopanem, Tatry otuliły się po uszy w szatę zimową.



NA BOISKU HOKEJOWEM W DAVOS
Fragment z meczu Polska — Kanada. Pierwszy od lewej stoi dr. Dempsey gotów do startu w pozycji, o której mówi Wł. Krygier na str. 4-ej.



SZAŁAS W DOLINIE KOŚCIELISKIEJ
Piękny fragment z pierwszych dni prawdziwej zimy w Zakopanem. B... śniegu już jest porysowana śladami nart.

Hokeiści Pogoni lwowskiej w Wiedniu

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Wiedeń, w grudniu.

Pierwszy występ Pogoni w poniedziałek, dn. 16 b. m., jak ogól nie przewidywano, zakończył się porażką. Lwowiacy, bez treningu (przybyli do Wiednia w niedzielę), po uciążliwej podróży, nie przyzwyczajeni do fatalnego oświetlenia elektrycznego (mecze odbywają się o 10 wieczór) musieli ulec trenującemu od dwuch miesięcy na sztucznym lodzie przeciwnikowi, który obok W. E. V. jest najsilniejszą drużyną Austrji.

Obie drużyny wystąpiły w składach:

Pötzleinsdorf: Oerdegh, Sluchty, Trapl, Tatzer, Ertl, Schmucker i Heinnold.

Pogoń: Wańczycki, Sworzeński, Zimmer, Maurer, Sabiński, Kuchar, Sokołowski.

Gra, ogólnie biorąc, nie stała na wysokim poziomie. Zwycięzcy, poza doskonałymi Tatzerem i Ertlem (znanymi u nas z turnieju w Krynicy) nie wybijali się ponad przeciętność ani grą zespołową, ani też techniką.

Dwaj wymienieni zgraniem, techniką jazdy i driblingiem górowali przynajmniej o klasę. U zwyciężonych na uznanie zasługują Sabiński i Maurer. Bramkarz słaby, ma niektóre bramki na swem sumieniu.

W pierwszej tercji mimo defensywnej gry Pogoni, padają trzy bramki ze strzałów Tatzera (2) i Ertla. W drugiej korzystniej nieco wypadła gra Pogoni. Mimo to wynik zostaje podwyższony o dalsze trzy bramki, strzelone przez Tatzera. Trzecia tercja była najsłabszą częścią gry. Pogoń zmęczona nie mogła opierać się skutecznym atakom miejscowych, co w konsekwencji przyniosło cztery bramki, zdobyte przez Ertla (2), Tatzera i Schmuckera. Sędziował p. Weinberger.

Wynik nie powinien przerażać nikogo, jeśli przypomnimy sobie, iż AZS na początku sezonu przegrywał w Szwajcarji w wysokich stosunkach. Austrjacy zdają sobie doskonale sprawę z tego, iż spadek formy szybko przeminie i dziś już twierdzą, że poprawa naszych drużyn jest tylko kwestją dni, a najpóźniej turniej w Krynicy wykaże napewno, że jesteśmy dla nich jeśli nie lepszym, to przynajmniej równorzędnym przeciwnikiem.

We wtorek Poetzleindorf grał z Cambridge, uzyskując wynik 1:1. W czasie spotkania zraniony został Tatzer, który przez kilka dni będzie musiał leczyć się z potłuczenia.

WIEDEŃ, 18.12. Telegram wł. „Przeglądu Sportowego“.

Drugi mecz rozegrała Pogoń w środę z Wiener Eislaufverein Ib, osiągając już zupełnie inny poziom gry, no i inny wynik. Mecz zakończył się remisowo 2:2 (2:0, 0:0, 0:2). Wynik tembardziej zasługuje na podkreślenie, że w szeregach W. E. V. grał członek drużyny Cambridge — wiedeńczyk Trautenberg.

W pierwszej części gry Pogoń atakuje ostro i już w pierwszej minucie zdobywa prawidłową bramkę, której sędzia nie uznaje z powodu rzekomego spalonego.

Pierwsza część gry przynosi dwie bramki dla W. E. V. Pierwsza pada z winy obrony, drugą przepiścił fatalnie bramkarz Wańczycki. Niezrażeni tem lwowiacy atakują zaciekle. Gra jest zupełnie wyrównana. W trzeciej tercji Pogoń ma wyraźną przewagę: piękny przebój Sokołowskiego i daleki strzał Sabińskiego przynoszą wyrównanie. W ostatniej minucie Pogoń ma 100-procentową okazję do zwycięstwa. Kuchar jednak zostaje ostro sfaulowany, a sędzia Weinberger nie odgwizduje przewinienia.

Pogoń grała o klasę lepiej niż przed dwoma dniami. Jeszcze raz stwierdzono wartość i niezbędność sztucznego toru dla rozwoju hokeju i łyżwiarstwa. Jeden mecz i jeden trening, a drużyna stanęła na zupełnie innym poziomie.

Najlepiej grali w drużynie polskiej Maurer, Zimmer, Sokołowski, w trzeciej tercji doskonały Sabiński. Wszyscy gracze byli wzorem ambicji i poświęcenia.

Na zawodach byli obecni konsul generalny w Wiedniu p. Morawski, vicekonsul p. Zdzisławski i sekretarz poselstwa Rzeczypospolitej p. Korsak. Widzów 1000 osób.

Czołowe drużyny i gracze stolicy

W pięciodniowym turnieju gier sportowych ośrodka w. f.

W siatkówce męskiej turnieju gier Ośrodka W. F. poziom gry naogół był niski. Siatkówka jest grą zbyt trudną, by mogły liczyć w niej na sukcesy zespoły sklejone dorywczo, niezgrane, niewytrenowane, o niskim poziomie technicznym. Kto nie umie grać — przegrywa bezapelacyjnie. Gra słabych zespołów robi bardzo niesympatyczne, wprost odrażające wrażenie i nigdy nowych adeptów nie zwerbuje.

W Warszawie trzy zespoły naprawdę w tę grę grać umieją — są to AZS, Polonia i YMCA. W turnieju tym Polonia spotkała się z AZS już w rozgrywce ćwierćfinałowej. Całe szczęście, że YMCA nie natknęła się na AZS w półfinale, do finału weszliby bez gry w tej kolejce słaby zespół wioślarzy AZS-u. Poza wymienionemi zespołami śladem umiejętności gry, jako całość wykazały się 16 W. D. H., Alleluja i AZS Old-Boye.

W siatkówce kobiecej w czwórce półfinalistek tylko jedna Polonia II była może gorsza od AZS II, wyeliminowanego uprzednio, pozostałe drużyny bez względnie zasłużenie się tu znalazły. Natomiast zły los kazał w półfinałach spotkać się z sobą dwu lepszym zespołom i dwu gorszym. Finalistka Warszawianka ustępuje Polonii o klasę. Polonia przez zaszczytną przegraną z AZS, mistrzem Polski udowodniła, że jest po nim najlepszą drużyną w Polsce. Z pozostałych drużyn prócz A. Z. S. II należy wspomnieć o Makabi, która przegrała wyjątkowo wysoko do Polonii I 8:30.

W hazenie spotkała się równiejsza klasa — zespoły najsłabsze wycofały się zawczasu. Mistrz stolicy i wicemistrz Polski Grażyna, dość blado rozpoczął rozgrywki, natomiast w finale zagrał doskonale, acz stanowczo zbyt ostro. Polonia — naodwrót doskonała w meczu z AZS o klasę gorzej grała z Grażyną, w każdym razie można ją bez ryzyka uważać za lepszą od Skry, pokonanej przez Grażynę 6:5. Na czwartem miejscu możnaby postawić AZS, przed Makabi i Warszawianką, a dalej trudno już rozstrzygnąć, kto lepszy, czy Skra II, czy III, czy PIWF.

Z całą bezwzględnością należy potępić ideę rozgrywania hazeny na zamałej na nią sali. W takich warunkach gra zatraca całą swą wartość i piękno, przyucza do ordynarnej walki w tłoku i faulowania i przyczynia się do wielu mniej lub więcej groźnych kontuzyj i pokaleczeń poszczególnych zawodniczek.

Finał koszykówki był obrazem walki dwóch bezwzględnie najlepszych zespołów stolicy. Technika i zgranie doszło u nich do niesłychanych wyżyn. Niektóre pociągnięcia były istnemi arcydziełami w swoim rodzaju, jak np. jeden kosz, zdobyty przez Olesińskiego (YMCA), w pełnym „gazie“ z niezmiernie trudnej pozycji z podania prostopadłego do kierunku biegu. Polonia była lepsza kombinacjami, szybkością i zwrotnością, YMCA siłą fizyczną i wzrostem. Na trzeciem miejscu należałoby postawić AZS, pozbawiony swych filarów — Kostrzewskiego i Trojanowskiego, dalej Varsovię i Legję, wreszcie surową i silną Warszawiankę. Na wyróżnienie zasługują niezłe drużyny żydowskie — Jutrznia z Makabi, oraz szkolne — Alleluja, Gimn. z Bielan i robotnicy Watt.

Cztery kluby obesłały wszystkie gry turnieju, a mianowicie: Polonja, AZS, Warszawianka i PIWF. Najlepiej jako całość przedstawiały się zespoły Polonii, w każdej grze doskonale przygotowane, należące do ekstraklasy i w każdej mogące liczyć nawet na pierwszeństwo. Niewiele gorzej, ale już bardziej nierówno, przedstawiały się drużyny AZS-u, w niektórych grach poważnie osłabione. Warszawianka, to dopiero przyszłość — obecnie jeszcze nie w każdej grze stanowiąca klasę. Absolwenci PIWF w niczem nie zaimponowali.

Z innych klubów należałoby wspomnieć o Skrze, jej doskonałych trzech drużynach hazeny i niezłej koszykówki, Legję, która pewną rolę odegrała w koszykówce, natomiast wycofała się z gier kobiecych, YMCA, dwukrotną finalistkę, oraz drużyny szkolne (Alleluja)



„PIŁKA NOŻNA“ NA WSI

Drużynowe mistrzostwa w lekkiej atletyce

wprowadzą Poznań i Warszawa

Mecze drużynowe w lekkiej atletyce o mistrzostwo okręgu wprowadza w roku przyszłym WOZLA. Ponieważ podobny projekt został również uchwalony przez okręg poznański, a istnieje tendencja rozszerzenia ram mistrzostw na całą Polskę, przeto podajemy najważniejsze postanowienia projektu warszawskiego.

Mecze międzyklubowe odbywają się w ramach towarzystw jednej klasy. Wszystkie kluby okręgu dzielą się na 3 klasy w zależności od ilości i kwalifikacyj zawodników. A więc do 1-szej klasy zaliczają się te organizacje, które posiadają conajmniej 5-ciu zawodników klasy A, w 2-ej klasie — wymagane jest wylegitymowanie się 7 zawodnikami klasy B, lub 4-ma kl. B i jednym A, wreszcie do klasy 3-ej należeć będą wszystkie pozostałe kluby okręgu. W Warszawie np. podział taki daje następującą konfigurację klubów: I klasa: Polonia, AZS, Warszawianka; II klasa: Varsovia, Makabi, Orzeł, Skra, YMCA, ZASS, Policyjny KS; III klasa: wszystkie inne towarzystwa.

W zależności od klasy klubu różne będą stawiane wymagania. W klasie pierwszej program obejmować będzie 100, 400, 1500, 5000, 4 x 100, sztafetę szwedzką, 110 i 400 przez płotki, wwyż, wdal, tyczka, oszczep, kula, dysk. W klasie drugiej obowiązują następujące konkurencje: 100, 300, 1000, 5000, 4 x 100, 110 przez płotki, wdal, wwyż, kula, oszczep, dysk. W klasie trzeciej: 60, 300, 1000, 3000, 4 x 100, wdal, wwyż, kula i dysk. Do każdego punktu klub może wystawić po 2 zawodników, przyczem obowiązuje następująca punktacja: 4, 3, 2, 1, za sztafety — 8 i 4 pkt. Przy walkoverach liczy się w pierwszej klasie 100 pkt., w drugiej 78 pkt., w trzeciej 64 pkt. Zwycięża w mistrzostwie okręgu klub, który zgromadzi największą ilość punktów we wszystkich meczach, a więc przegranie jednego meczu bynajmniej nie decyduje o rezultacie mistrzostw. Pomysł W. O. Z. L. A. zawarty w tej formie, stanowi bardzo ciekawy i racjonalny projekt, który może przynieść olbrzymie korzyści lekkiej atletyce w razie rozciągnięcia go na cały kraj.

PZLA poparł swym autorytetem projekt wysłania do Paryża drużyny długodystansowców Warszawianki na bieg naprzełaj organizowany przez Stade Francais w dniu 5 stycznia. W skład zespołu Warszawianki wejdą Sarnacki, Kusociński i Nowacki.

Klumberg jest jaknajlepszego mniemania o możliwościach Kusocińskiego. Zdaniem naszego trenera, Kusociński może w przyszłości dojść do wyników Petkiewicza, jeżeli talent jego racjonalnie się ukształtuje pod wpływem prawidłowego treningu i nieprzerwanej pracy.

Zgłoszenie Polski do igrzysk kobiecych w Pradze w koszykówce kobiecej i hazenie zostało przez organizatorów przyjęte.

Imprezy najbliższych dni

Ostatni mecz o wejście do Ligi. Boisko W. K. S. w Łodzi będzie w niedzielę dn. 22 b. m. widownią ostatniego spotkania o wejście do Ligi między Ł. T. S. G. i Ogniskiem.

Łodzianom do zdobycia ostróg drużyny ligowej brakuje jednego tylko punktu — wyniku remisowego.

Przy handicapie na korzyść łodzian w postaci niewątpliwej lepszości ich drużyny, własnego boiska, no i łódzkiej, szowinistycznie nastrojonej publiczności jest rzeczą wątpliwą, aby ŁTSG zeszedł z boiska pokonany. Trudno bowiem przypuścić, aby zespół, który w grach międzyokręgowych nie poniósł na swem boisku porażki od Naprzodu i Lechji dał się pokonać Ognisku, mającemu za sobą tak słabe wyniki, jak 0:4 i 0:3 z Lechją, 1:3 i 2:8 z Naprzodem, oraz 1:4 z ŁTSG.

W razie jednak zwycięstwa wilnian, w myśl regulaminu rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi, przy równości punktów, rozstrzygnie nie lepszy stosunek bramek, lecz trzeci mecz, decydujący między Lechią a ŁTSG.

Grę niedzielną prowadzić będzie p. Glinkin z Warszawy.

Warszawa. Bardzo ubogo przedstawia się program najbliższych imprez sportowych w stolicy. Piłkarze prawie zupełnie już skapitulowali. Tylko na boisku Skry prawdopodobnie odbędą się mecze towarzyskie i mecz o robotnicze mistrzostwo stolicy Lawina — Gwiazda.

Bardzo duże zaciekawienie wywołały natomiast gry sportowe. W niedzielę d godz. 9 rano odbędzie się w lokalu Ośrodka W. F. dalszy ciąg turnieju o mistrzostwo WOZGS. Odbędą się mianowicie dwa mecze półfinałowe siatkówki pań, finał koszykówki panów o mistrzostwo Warszawy w kl. B, finał siatkówki, oraz finał siatkówki pań. Drużyna koszykówki YMCA bawić będzie w niedzielę w Łodzi, gdzie rozegra mecz rewanżowy z miejscowym Triumfem.

W lokalu Skry odbędzie się w sobotę o godz. 19 jedyny w stolicy mecz bokserski Skra — Makabi. W meczu wezmą udział najlepsi pięściarze tych klubów.

Wilno. Wielką sensację wzbudził tutaj mecz bokserski Wilno — Górny Śląsk. Przegrana Wilna nie ulega wątpliwości, liczyć się jednak należy z poważnym oporem w paru walkach. Śląsk przyjeżdża ze swemi „asami“: Pyką, Moczką, Górnym, Wieczorkiem i Wocka.

Bezczynność Grodna

Początek roku sportowego rokował ożywiony ruch w życiu sportowem Grodna.

Prócz piłki nożnej, która dzięki utworzeniu się Okręgu Białostockiego, została naprowadzona na właściwe tory, został w Grodnie utworzony podokręg lekkoatletyczny.

Lekkoatletyka, gałęź sportu, dla Grodna prawie nieznana, miała otrzymać należytą opiekę, lecz niestety, podokręg nie zdążył zwołać w ciągu sezonu ani jednego posiedzenia zarządu, co chyba najdobitniej świadczy o jego pracy. Co na to W. O. Z. L. A.?

Czytaliśmy niejednokrotnie w prasie artykuły o zamierzeniach i planach Miejskiego Komitetu W. F. W 1929 roku miała być wybudowana sala gimnastyczna dla Ośrodka W. F. i stadjon reprezentacyjny. Niestety, plany sobie — a komitet sobie!

Ośrodek W. F., który nie posiadał swego własnego lokalu, w tym roku miał być przeniesiony do nowego gmachu, lecz i to zamierzenia poszły w zapomnienie.

A więc i w nadchodzącym roku Ośrodek, pozbawiony sali gimnastycznej, nie zdoła rozwinąć pracy, mimo że kierownictwo spoczywa obecnie w ręku pierwszorzędnej siły instruktorskiej.

Według informacyj, sprawami temi zajął się obecnie Szef Urzędu P. W. i W. F. przy DOK III mjr. dypl. Okulicki, wobec czego w sferach sportowych panuje przekonanie, że krzywda zostanie naprawiona.

Zagłębie Górnicze. Policyjny K. S. (Będzin) — Makabi (Sosnowiec) 1:0. Sukces Policyjnego. Gra interesująca i żywa. Zwycięska bramka pada w ostatniej minucie gry. Sędzia p. Cichoń.

Sekcja Śląskiego Klubu Narciarskiego na Zagłębie Górnicze organizuje szereg suchych kursów narciarskich w Sosnowcu i Będzinie. Trening prowadzi por. Cesarz.

Ostatnie nowiny ze świata

Mistrzostwa hokejowe świata zgromadzą na starcie w Chamonix przedstawicieli jedenastu narodów: Kanady, Niemiec, Anglji, Czechosłowacji, Węgier, Austrji, Belgji, Włoch, Polski, Szwajcarji i Francji. Mistrzostwa rozpoczynają się 27 stycznia i trwać będą do 2 lutego.

Do II Igrzysk zimowych w Davos zgłosiło się dotychczas 15 państw, a mianowicie: Holandja, Włochy, Węgry, Austrja, Hiszpanja, Jugosławja, Szwajcarja, Niemcy, Anglja, Szkocja, Francja, Ameryka, Czechosłowacja, Polska i Norwegja. Ostatnie trzy państwa, a więc i Polska, nie nadesłały jeszcze szczegółowych zgłoszeń.

Narciarze niemieccy oddają się energicznym przygotowaniom do mistrzostw F. I. S. w Oslo, pod kierunkiem wiceprezesa Związków Ganzemüllera i dwu trenerów norweskich. Pod uwagę przy układaniu reprezentacji będą brani znani z Zakopanego: Müller, Bauer, Kratzer, Krebs, Pellkofer, Wahl, a nadto bracia Neuner, Schmidt, Bogner, Erme, Böck, Morath, Steler, Dietsche, Glass i Lohse. Wszyscy ci zawodnicy muszą startować przynajmniej w trzech oficjalnych zawodach.

Reprezentacja hokejowa Kanady przybyła we wtorek do Liverpolu w składzie Hutchinson, Adams i Armstrong w ataku, Radke, Griffin, Timpson — obrona. Rezerwa Clayton, Park i Grant. Ogółem przyjechało więc tylko 9 graczy. W sobotę i niedzielę Kanadyjczycy rozegrają zapewne w Berlinie mecz z reprezentacją Europy. Dotychczas wyznaczeni do niej zostali Johanson i Abrahamson — Szwecja i Czech Malecek.

Mödling, przeciwnik sobotni Legji, rozegrał spotkanie z drużyną hokejową Cambridge, zakończone wynikiem 1:1. Cambridge grał bardzo słabo, a Mödling nie wiele lepiej. Bramki dla Austrjaków, którzy wystąpili w składzie: Mazenauer, Müller, Tröger, Winkler, Losert, Cauzig, strzelił Losert.

Urugwaj dążąc wszelkiemi siłami do zapewnienia sobie udziału państw europejskich w mistrzostwach piłkarskich świata, postanowił ostatnio ofiarować po 4000 pesos reprezentacjom Włoch, Hiszpanji, Austrji, Węgier i Czechosłowacji, gdy przybędą (naturalnie też na koszt Urugwaju) do Montevideo. Być może, że ten giest dwukrotnych mistrzów świata skłoni wreszcie potencje piłkarskie Europy do wyprawy za ocean. Jak dotąd bowiem państwa te były nieugięte i zanosiło się na mistrzostwa świata przy udziale 15 państw amerykańskich oraz Belgii i Jugosławji.

Turniej pingpongowy w Berlinie wygrał Węgier Barna, bijąc swego rodaka Szabadosa 22:20, 21:13 i 21:14. W półfinale Barna pokonał Węgra Glancza 21:15, 23:21, 23:21.

Włoska lista najlepszych tennisistów została ustalona w sposób następujący: 1) Morpurgo, 2) Stefani, 3) Cerventi, 4) del Bono, 5) Bonzi, 6) Bocciardo.

BUDŻET SPORTOWY STOLICY

Budżet sportowy Warszawy, dany do dyspozycji referatu inwestycyj sportowych przy magistracie stołecznym został znacznie obcięty nawet w stosunku do roku ubiegłego. Gdy w roku 1928/29 budżet inwestycyj sportowych wynosił 115.000 zł., to obecny preliminarz budżetowy opiewa zaledwie na 50.000 zł. Zupełnie niezrozumiałe obcięcie skromnego budżetu do wręcz kompromitującej sumy, oszczędność 57 procent (!), robiona z nieznanego powodu w chwili, kiedy sport stołeczny dusi się na 3 — 4 nieurządzonych boiskach, stanowi niechlubne pociągnięcie magistratu warszawskiego.

Wierzymy, że rada miejska, na której obrady wpłynie w najbliższym czasie preliminarz budżetowy, zadokumentują swoją troskę o zdrowie młodego pokolenia. Gdyby jednak i to zawiodło, wówczas sprawę ujmie w swe ręce departament samorządowy M. S. Wewnętrznych, który w myśl wskazań czynników kierowniczych, nie powinien dopuścić do takich kosztownych — oszczędności.

Ośrodek W. F. w Warszawie organizuje z dniem 1-go stycznia 1930 r. kurs dla przodowników gier sportowych, które zyskują sobie coraz więcej zwolenników wśród młodzieży, jako wszechstronna zaprawa sportowa.

BANKIET DLA PETKIEWICZA W AMERYCE

Nowy Jork. Kablogram własny. Polsko-Amerykański Klub Atletyczny wydał tu przyjęcie na cześć Petkiewicza. Oprócz słynnego lekkoatlety, jego opiekuna p. Weintala oraz przedstawicieli Polonii amerykańskiej na przyjęciu był obecny wice-konsul polski w Nowym Jorku dr. Ciemlewski.



Parę słów o wszystkiem

Hokeiści Legji są już od poniedziałku w Wiedniu i intensywnie trenują, korzystając z doskonale urządzonych sztucznych torów hokejowych, których jest w Wiedniu kilka. Najbliższe spotkanie nastąpi w sobotę w Mödling. W Wiedniu sezon łyżwiarski i hokejowy jest już w całej pełni. Prócz Pogoni i Legji bawi drużyna hokejowa Uniwersytetu w Cambridge.

Sześciu Węgrów z MAFC (Budapeszt) przyjeżdża do Zakopanego na kurs narciarski AZS-u. Kurs odbędzie się między 21 grudnia a 6 stycznia. Ogółem kurs liczyć będzie 50 uczestników, przeważnie z warszawskiego ośrodka. Wizyta Węgrów spowodowana jest chęcią zapoznania się z polskiemi Tatrami.

Narodowe Zawody Łucznicze mają być w roku przyszłym włączone do programu Narodowych Zawodów Strzeleckich. Zmiana ta pozostaje w związku z będącym w stadjum organizacji Pol. Zw. Tow. Strzeleckich i Łuczniczych. Program strzelań ma też ulec poważnym zmianom, mianowicie zostaną skreślone strzelania na krótkie odległości, a wprowadzone strzelania długodystansowe na 50 — 80 metrów. Na dalszą metę istnieje projekt włączenia łucznictwa do programu międzynarodowych zawodów strzeleckich, które odbędą się w Polsce w 1931 roku. W celu realizacji tego zamiaru PUWF ma zbudować w roku przyszłym wielki reprezentacyjny stadjon łuczny.

Regulamin odznaki Ligi P. Z. P. N. wygląda następująco: odznaka dzieli się na dwa rodzaje. Rodzaj pierwszy, składa się z dwu stopni, dla 15 graczy drużyny mistrza i 15 drużyny vicemistrza: rodzaj drugi przeznaczony jest dla działaczy sportowych, zasłużonych specjalnie dla Ligi P. Z. P. N. Kandydatów do odznaczenia drugim rodzajem odznaki przedstawia corocznie Zarząd Ściśły Ligi, w liczbie 2 wzgl. 3 osób, do zatwierdzenia Zarządowi Głównemu.

Na wewnętrznej stronie odznaki wyryte jest imię i nazwisko odznaczonego, przyczem odznaczenie takie jest dożywotnie i traci się je jedynie na mocy uchwały Zarządu Głównego Ligi po zgłoszeniu odpowiednio umotywowanego wniosku przez władze piłkarskie, kluby lub osoby trzecie.

W r. 1929 ilość nagrodzonych wyniesie wyjątkowo 15 osób.

Czołowy skillista polski p. Włodzimierz Długoszewski, współpracownik naszego pisma, zawiera związek małżeński z p. Anną Grabowską.

Bolączki Stanisławowa

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym numerze „Prz. Sport.“ wyczytałem, że 30-tysięczne miasto Łomża nie ma boiska. Miasto Stanisławów liczy 75.000 mieszkańców, a tereny sportowe przedstawiają się następująco:

3 boiska do piłki nożnej.
4 podwójne korty tenisowe.
1 boisko do siatkówki.

Ani jednej prawidłowej bieżni, ani jednej rzutni, ani jednej skoczni, ani jednej pływalni. Jest wprawdzie bieżnia „Górki“, lecz jest ona za krótka, tak, że na skrętach trzeba zwalniać. Istnieje też pływalnia Romaszkana, ale urządzenie na niej zawodów jest niemożliwe.

Życie sportowe w naszem mieście prawie że nie istnieje. Największy klub „Rewera“ uprawia tylko piłkę nożną. Tennis uprawiają przeważnie weterani piłki nożnej. Żydowski klub „Hakoah“ poza piłką nożną uprawia szermierkę i gimnastykę.

W ubiegłym sezonie odbyły się takie „imprezy“ sportowe: kilkadziesiąt meczów piłki nożnej, 1 bieg naprzełaj, 1 bieg uliczny, 2 lub 3 biegi kolarskie, zawody lekkoatletyczne policyjne, jednodniowe zawody tennisowe, a teraz odbywają się mistrzostwa ping-pongowe...

Czas zacząć inne życie!

Bydgoszcz. Polonia — Sokół 1:1 (0:0). Decydujący mecz o mistrzostwo świata. Gra ostra, niezbyt ciekawa. Bramki: Ziółkowski (Pol.) i Stefaniak (Sokół). Sędzia p. por. Brzeziński.

Dalszy ciąg turnieju koszykówki o mistrzostwo Bydgoszczy: Polonia I — Szkoła Oficerska 34:24, Polonia młodzież — Sokół V 38:13, Sokół I — Gimn. Kopernika 30:22. W finale Polonia I bije Sokół 35:27 i Polonię młodz. 51:24, zdobywając mistrzostwo Bydgoszczy na 1929 rok. Mecz o drugie miejsce: Polonia młodz. — Sokół I 27:19.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY

Po upływie 19 dni turnieju międzynarodowego pozostali dotychczas niepokonani: Ahrens (Holandja), Stibor (Jugosławja), Kaempfer (Niemcy), Grüneisen (Szwajcarja), Siki (Abisynja), Kley (Niemcy) i Sasorski (Polska).

Do turnieju przybył wreszcie Stekker, który wykazał maksymalną wagę, przepisaną przez regulamin. Atleta ten, będąc kandydatem do pierwszego miejsca, walczył raz tylko z groźnym Kawanem i rzucił go na łopatki już w 7-ej minucie.

Wyniki ostatnich trzech dni były następujące:

Poniedziałek: Sasorski zwyciężył Schneidra w 3 m., Stibor — Stolla w 11 m., Siki — Buchheima w 20 m., Kley — Kawana w 16 m., zaś Ahrens i Grüneisen walczyli bez rezultatu.

Wtorek: Kley — Stibor, Sasorski — Kawan i Ahrens — Buchheim spotkań nie rozegrali, Zaturski i Stoll po 18 m. bijatyki zostali zdyskwalifikowani, Grüneisen zwyciężył Grünberga w 18 m.

Środa: Stekker kładzie Kawana w 7 m., Kley — Buchheima w 7 m., Stibor — Grünberga w 6 m., Ahrens — Stolla w 28 m., a Sasorski i Grüneisen walczą bez wyniku.

Przypominamy kierownictwu turnieju, że Stoll, Schneider i Grünberg mają już 3 lub więcej porażek i powinni być usunięci z turnieju.

Siedem meczów międzypaństwowych

rozegrają lekkoatleci polscy w r. 1930

Co mówi o projektach P. Z. L. A. prezes kpt. Misiński



NOWY OLBRZYM NA RINGACH
Jose Santa, dwumetrowy kolos portugalski, obok którego słynny manager Jeff Dikson wygląda jak liliput. Santa, jak wiadomo, zawiódł pokładane w nim nadzieje, gdyż przegrał ze słabym Niemcem Hartkopfem.



HOKEJ LODOWY W WIEDNIU
Moment z meczu W. E. V. — L. T. C. Praga 4:2, rozegranego w obecności 2.000 widzów.



MISTRZOWSKI MIOTACZ WĘGIER
Daranyi, dzięki świetnemu wynikowi 15.21 w kuli, osiągniętemu na meczu z Włochami, wybił się na czoło miotaczy Europy.

PZLA jest w dobrym humorze. Jakżeż miałoby się nie cieszyć ze świetnych sukcesów międzynarodowych, uzyskanych w ubiegłym sezonie przez naszych lekkoatletów pod jego kierownictwem, kiedy to i związki ościenne honory oddają i zamorskie o polskich zawodników się dopominają i poważanie w domu jest i z kasą lepiej... Jakżeż się nie cieszyć, jak nie radować, gdy wzrok pada na księgę wycinków prasowych, pełną pochwał i krytyk przychylnych, na szafę pełną pucharów i nagród zdobycznych.

Piękny rok dla lekkoatletów, piękny dla PZLA. Ale co dalej?. Czy wspaniała tradycja międzynarodowych spotkań zostanie podtrzymana, czy łańcuch sukcesów przedłuży się w roku 1930-tym?

Wieloletni prezes Pol. Zw. Lekkoatletycznego, p. kpt. Misiński, tak nam odpowiada na to pytanie:

— PZLA bez względu na ludzi, których wyznaczy walne zebranie do kierowania Związkiem, rozwijać będzie w dalszym ciągu politykę ścisłego kontaktu międzynarodowego, nie zaniedbując oczywiście zwracania bacznej uwagi na rozrost sportu wszerz. Co dają spotkania z zagranicą, jak olbrzymia jest waga kontaktu międzynarodowego, nie potrzeba mówić. Mojem zdaniem, obecny wysoki poziom naszej lekkiej atletyki mamy w dużym stopniu do zawdzięczenia licznym meczom międzypaństwowym i wyjazdom zagranicę. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, iż w roku przyszłym czeka nas niemniejszy program pracy i więcej przeciwników niż poprzednio.

— Nawiązane stosunki podtrzymujemy. Na rok 1930 projektujemy więc wzięcie udziału w trójmeczu bałtyckim Polska — Łotwa — Estonia (20 i 21 czerwca w Tallinie), rozegramy spotkanie z Czechosłowacją (30 i 31 sierpnia w Pradze), wreszcie walczyć będziemy na swoim terenie z jedynymi naszymi tegorocznymi pogromcami z Węgrami (27 lipca w Warszawie).

— Obecnie lansujemy powoli koncepcję mistrzostw słowiańskich, która ma te plusy, że pozwoli nam zaoszczędzić kilka terminów, zdobyć nowych sprzymierzeńców na planszy rozgrywek dyplomatycznych i ewentualnie wyzyskać potężny atut przodownictwa wśród lekkiej atletyki słowiańskiej, atut, który obecnie mamy tylko moralnie, a nie formalnie, w ręku.

— Do mistrzostw słowiańskich zaprosilibyśmy Jugosławję, Czechosłowację i Bułgarję, co zapewniłoby nam konkurencję drużynowo niezbyt groźną, ale w poszczególnych punktach godną wszystkich boisk świata. Chodzi o to, że my posiadamy najbardziej wyrównaną drużynę, mielibyśmy więc najwięcej szans na zwycięstwo, jednocześnie zaś moglibyśmy zobaczyć przy pracy kilku fenomenów jugosłowiańskich i bułgarskich, oraz dobry i zawsze groźny zespół Czechosłowacji.

— Czy uda się nam zorganizować mistrzostwa słowiańskie już w nadchodzącym roku? Wątpię. Nie sądzę, by w stosunkowo krótkim terminie dało się znaleźć datę, odpowiadającą wszystkim czterem państwom. To są trudne rzeczy. Ale w każdym razie myśl tę będziemy kultywować, aby mistrzostwa słowiańskie zrealizować po raz pierwszy w r. 31-ym.

— Z nowych meczów, które wprowadzamy do swego kalendarzyka w roku przyszłym, wyróżnić należy przedewszystkiem zdobycz niezwykle cenną — zawody z Włochami. Rozegrany w 1927 roku mecz z półwyspem Apenińskim przyniósł nam honorową przegraną, później stosunki nieco się rozluźniły, obecnie jednak udało się nam wreszcie sfinalizować spotkanie. Wyznaczyliśmy je na 13 i 14-go września w Warszawie, ponieważ chcemy z Włochami spotkać się w pełni formy. Nazwiska Facelliego, Tavernariego, Beccaliego i innych, znane są na całym świecie, nie wiem więc, czy uda się nam przegrać w takim stosunku, jak 3 lata temu. Nie tracimy jednak nadziei, bo przecież i myśmy nie próżnowali.

— Na wiosnę, a raczej na początek sezonu lekkoatletycznego wypadają wielkie międzynarodowe zawody jubileuszowe PZLA. Jednak w dniu 15 czerwca nie zobaczymy w Agrykoli żadnej reprezentacji, ani jednego sztandaru państwowego. Jubileusz nasz pragniemy uczcić sprowadzeniem 15 — 20 asów światowej sławy z całej Europy, przyczem pierwszeństwo damy zawodnikom, których nie będziemy oglądać na meczach międzypaństwowych. Na dzień ten pragniemy również wydać swą książkę jubileuszową, która scharakteryzuje 10 lat lekkiej atletyki polskiej. Rok 1919 i obecnie! Sądzę, że to będzie porównanie pouczające.

— Pozatem umówiliśmy się jeszcze co do jednego meczu międzypaństwowego — z Danją. Dania zalicza się do Skandynawji, jest przeciwnikiem mniej więcej nam równym, tanim więc kosztem postaramy się nawiązać stosunki ze świetną lekką atletyką Północy. Mecz odbędzie się 2 i 3-go sierpnia w Kopenhadze.

— W czasie pobytu w Berlinie próbowałem wybadać grunt dla przybycia do Polski doskonałych zawodników niemieckich. Zdaje mi się, że organizacja meczu Brandenburgja — Warszawa lub Polska Zachodnia — Niemcy Wschodnie nie natrafiłaby na specjalne trudności. Dokładnie jednak nie wiemy jeszcze, czy dojdzie do walki z Niemcami, zależy to bowiem od szeregu czynników, na które nie mamy wpływu. Co do meczu z Rumunją, to za obopólną zgodą odroczyliśmy rumuński rewanż do roku 1931-go.

— Aby wyczerpać całokształt sprawy, muszę jeszcze w paru słowach omówić międzynarodowy plan lekkiej atletyki kobiecej. Weźmiemy udział w igrzyskach kobiecych w Pradze (6 — 8 września), oraz rozegramy tradycyjny mecz z Austrją (10 sierpnia w Wiedniu). (Trochę za skromnie! Przyp. red.). Mamy szanse na dobre wyniki, temwięcej, że przyjazd Walasiewiczówny na wiosnę jest zapewniony.

— Pod względem organizacji wewnętrznej pójdziemy na jaknajdalszą decentralizację. Utworzymy dwa nowe okręgi — poleski i wołyński, wykrojone z niezaradnego okręgu lubelskiego, cały kraj pokryjemy siecią podokręgów, których zadaniem będzie odciążyć centralę od spraw drobnych i propagować sport na prowincji. Mistrzostwa Polski panów rozegrane będą 11 — 13 lipca w Warszawie, mistrzostwa pań — 26 i 27 lipca w niewyznaczonem jeszcze mieście.

— Jeśli chodzi o propagandę, to bardzo na rękę poszedł nam Związek Związków, ofiarowując nagrodę dla klubu, który zdobędzie w ciągu pewnego określonego czasokresu największą ilość odznak. Obu obecnych trenerów utrzymamy, starając się ich umiejętności jaknajbardziej wykorzystać.

— Na zakończenie pragnę podziękować „Przeglądowi Sportowemu" w imieniu PZLA za jego akcję w dziedzinie lekkiej atletyki. Jestem przekonany, że bez poparcia Panów nie moglibyśmy marzyć o tych sukcesach propagandowych, które osiągnęliśmy. Krytyka „Przeglądu" dawała niejednokrotnie podstawę do rewizji naszych poglądów.

— Stwierdzam powyższe z całą satysfakcją, pragnąc publicznie wypowiedzieć to, co dotychczas mówiło się jedynie między czterema ścianami związku.

Wywiad skończony. Skończony bardzo mile.

J. Erd.



EPILOG II BIEGU DOOKOŁA POLSKI
W sobotę w siedzibie W. T. C. na Dynasach nastąpiło uroczyste zamknięcie sezonu kolarskiego, w czasie którego kpt. Wojtkiewicz rozdał dyplomy II Biegu Dookoła Polski. Obok p. Wojtkiewicza siedzą pp. Szymczyk i Orłowski

Girardengo

wycofuje się

Il campionissimo Girardengo, najsłynniejszy kolarz włoski, postanowił wycofać się z czynnego życia sportowego. 37 letni mistrz w roku przyszłym startować będzie jeszcze w wyścigach szosowych, do których przygotowywać się zacznie 10 stycznia. Jakieś wielkie zwycięstwo na jesieni roku przyszłego, zamknie niezrównaną karjerę świetnego kolarza.

Francja pokonała Niemcy w spotkaniu kolarskiem rozegranem w Paryżu na torze Vel d'Hiv w stosunku 2:1. W meczu sprinterów Mourand dwukrotnie zwyciężył Schamberga. W meczu Omnium Francja (Merviel, Leducq, Marechal, Foucaux) pokonała w trzech biegach Niemcy (Seiferth, Stübecke, bracia Wolke). W wyścigach za motorami Möller wygrał jeden bieg na 30 klm., a Grassin drugi. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Möller przed Grassinem, Sawallem i Paillardem.

Szwajcarja pokonała Belgję w meczu międzypaństwowym w stosunku 7:3. W meczu sprinterów Kaufmann zwyciężył Degraeva. W biegach za motorami Läuppi pokonał niespodziewanie Benoita.

Olimpjada

na horyzoncie

Wszystkie państwa przygotowują się już finansowo do Igrzysk w Los Angeles. Finlandja zebrała dotąd półtora miljona marek fińskich i ma zamiar wysłać reprezentację 40 zawodników. Francja ustaliła już budżet wydatków na 30.000 fr. dziennie i czyni starania dla pozyskania odpowiednich funduszów (7 miljonów franków) dla 70 atletów.

Zebranie Międzynarodowej Federacji Kobiecej, naznaczone na dn. 15 b. m. z powodu choroby jej prezeski, p. Milliat, zostało odłożone na 15 marca r. p.

Kolonja duńska w Ameryce finansuje ekspedycję Danji na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles.

Kojac i Crabbe, dwaj znakomici pływacy amerykańscy przybędą w roku przyszłym do Europy. Będą oni startować w Szwecji, Francji, Niemczech i Austrji. A może i w Polsce.

Barany przepłynął w Paryżu 100 mtr. w 59.6 sek., bijąc Vandeplanqua o 7 sek.

Tavernari, Facelli i Beccali, świetni lekkoatleci włoscy, zostali zaproszeni do Ameryki i wyjeżdżają za Ocean w połowie stycznia.



WESTHAM UNITED — SUNDERLAND 1:1
Bramkarz Sunderlandu wyjaśnia w przepięknym stylu sytuację kornerową.



POLONIA — LEGJA 2:2
Szczepaniak dokonuje cudu strzelając doskonale rzut karny z kałuż

3 lata boksu wileńskiego

Świetny materjał czeka na trenera

Szerszy rozwój boksu w okręgu wileńskim datuje się dopiero od ostatnich 3-ch lat, t. j. od chwili uruchomienia w Wilnie Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Gdy zaś ruch bokserski dojrzał do samodzielnej egzystencji, a w klubach wileńskich zawiązały się sekcje dla tej gałęzi sportu, Ośrodek W. F. powołał do życia Wil. Okr. Związek Bokserski, przekazując mu dalszą pracę nad organizowaniem i kierowaniem ruchem bokserskim na terenie okręgu.

Wil. O. Z. B., nie rozporządzając żadnemi literalnie środkami finansowemi, ograniczyć musiał z konieczności swoją działalność do organizowania mistrzostw okręgowych, odkładając na razie spotkania z innemi okręgami do lepszych czasów.

Pierwszą poważniejszą imprezą bokserską w Wilnie w sezonie 1929 r. był międzymiastowy mecz bokserski z Warszawą, który przyniósł Wilnu zaszczytny wynik remisowy. Inne zamierzone spotkania nie doszły do skutku z wyżej wspomnianych powodów.

Sezon bieżący będzie prawdopodobnie bardziej ożywiony, dzięki życzliwości, z jaką P. Z. B. zaczyna traktować potrzeby okręgu wileńskiego. W dniu 20 b. m. zmierzy się reprezentacja bokserska Wilna z reprezentacją Katowic, ponadto zaś w planie są spotkania z Łodzią, Warszawą, oraz z Poznaniem w Wilnie.

Zapowiedziany na miesiąc luty przyjazd do Wilna trenera P. Z. B. przyczyni się również niemało do podniesienia się jakościowego sportu bokserskiego w okręgu wileńskim.

Okręg liczy obecnie 5 klubów, posiadających sekcje bokserskie. Najstarszy klub bokserski Wilna — A. Z. S. przeszedł ostatnio kryzys organizacyjny z racji wycofania z szeregów czynnych członków niezakademików, których częściowo wzmocnili Wil. Kl. B., a częściowo Pogoń. Obecnie akademicy zorganizowali się ponownie i przystępują z powrotem do pracy.

W chwili obecnej najbardziej wartościowym materjałem rozporządza Wil. Kl. Bokserski, zawiązany z inicjatywy p. Kloczkowskiego. Wagi: lekka, półśrednia, średnia i półciężka mają wśród członków klubu bokserskiego swych najlepszych reprezentantów. Są to: Piknik, Mironowski, Minikow i Wojciechowicz.

Pogoń posiada obok młodego, nieźle zapowiadającego się narybku — 2 mistrzów: w wadze koguciej Michałowskiego i w wadze piórkowej — Łukmina.

Boks w Klubie Policyjnym stał dotąd b. słabo, obecnie jednak, po objęciu referatu sportowego w komendzie woj. policji przez absolwenta rocznego kursu w Poznaniu p. Bartuzela — nastąpiła zmiana na lepsze.

Wspomnieć wreszcie wypada o najmłodszej generacji — o rzemieślniczej grupie boksu, która trenuje obecnie intensywnie w Ośrodku W. F.

Kraków piłkarski poza Ligą

Nowe boiska. Przesunięcia w klasach

Stworzenie Ligi piłkarskiej w Polsce, odsunęło na dalszy plan zainteresowanie się dziejami i losem licznych związków okręgowych i klubów w nich zrzeszonych. A przecież związki te i kluby to w znacznej mierze tereny, na których dojrzewają przyszłe gwiazdy piłkarskie, „odkrywane" następnie w stosownej chwili przez potentatów ligowych. Mimo tych warunków związki te pracują przeważnie dodatnio i skutecznie.

Najstarszym i bezsprzecznie jednym z najlepiej postawionych, jest krakowski ZOPN. Stare tradycje piłkarskie, wielka ilość odpowiednich ludzi do pracy, oraz dobra administracja, pozwoliły i w ubiegłym sezonie piłkarskim na osiągnięcie doskonałych rezultatów pracy. Niemałym sukcesem KZOPN w b. roku jest, że ilość boisk znowu powiększyła się. Znacznej pomocy w tym kierunku doznawał związek ze strony władz państwowych, zwłaszcza tam, gdzie wysokie stanowiska dzierżą obecnie byli czynni sportowcy z okresu „przedwojennego". I tak np. były gracz Wisły, potem Cracovii — Dynowski, obecnie starosta wadowicki, wiele ma zasług w zbudowaniu nowego boiska w Andrychowie przez tamtejszy Beskid.

Mistrzostwa tegoroczne odbywały się w 3 klasach: A. B. C., oraz osobno dla drugich i trzecich drużyn o specjalną nagrodę KZOPN. Końcowy wynik mistrzostw przedstawia się następująco: Mistrzem kl. A został K. S. Podgórze, który niestety, w rozgrywkach międzyokręgowych niedopisał. Do kl. B spadły Sparta i Trzebinia: ostatnia po przegranej w spotkaniu decydującem z Korona, która miała równą ilość punktów z Trzebinią. Trzech mistrzów grupowych kl. B walczyło o wejście do kl. A, a to Fablok i Sokół z Chrzanowa oraz Metal z Tarnowa. Promocję uzyskały Fablok i Metal, przyczem obydwa kluby i szereg ich członków zostało ukaranych za pewne machinacje w odstępowaniu sobie punktów. Wisłoka z Dębicy i krakowscy Błękitni rozstali się natomiast z kl. B. O miejsca po nich walczyły 3 kluby: Polonia i Łagiewianka, oraz Beskid z Andrychowa. Kwestja wejścia do kl. B nie jest jeszcze wyjaśniona wobec wstawienia przez Beskid do drużyny niezgłoszonych graczy. Mistrzostwo grupy II drużyn zdobyła krakowska Makabi. Grupa ta celowała w walkoverach. Mistrzostwo grupy III drużyn zdobyła Cracovia.

Gorzej niż w latach ubiegłych przedstawia się bilans spotkań międzymiastowych KZOPN. Przyczyna tego leży w tem, że kluby ligowe nie zawsze mogły, względnie chciały oddać swych graczy do dyspozycji kapitana związkowego. Z poważniejszych zawodów wielki sukces uzyskano tylko w spotkaniu z amatorami Budapesztu (8:2). Natomiast zawody ze Lwowem (5:7), Poznaniem (1:2), Łodzią (0:2) i Bytomiem (1:3) przyniosły Krakowowi klęski.

Wiadomości z ringów polskich

Mecz bokserski Polska — Niemcy rozegrany zostanie ostatecznie 6-go stycznia w Katowicach albo Królewskiej Hucie, ponieważ Poznań i Warszawa odmówiły organizacji z powodu braku odpowiedniej sali.

Reprezentacja Polski została zestawiona przez kapitana związkowego PZB w sposób następujący: w. musza — Moczko, w. kogucia — Forlańczyk, w. piórkowa — Górny, waga lekka — Wochnik, w. półśrednia — Arski, w. średnia — Majchrzycki, w. półciężka — Wieczorek, w. ciężka — Wocka. Pięściarze nasi rekrutują się więc w równej liczbie z dwóch czołowych ośrodków boksu polskiego: z Poznania i ze Śląska.

Reprezentacja Niemiec została zestawiona w sposób o wiele bardziej staranny, niż w roku zeszłym. Świadczy to o moralnym kredycie, jaki zdobyło sobie pięściarstwo nasze w ciągu ostatnich lat. Bokserzy niemieccy w przeważającej swej części składają się z wypróbowanych zawodników berlińskich, których, walcząc niemal co tydzień, posiadają doskonałą rutynę międzynarodową i długą listę sukcesów. Oto skład osobowy reprezentacji Bokserskiej Niemiec: w. musza — Fickert, w. kogucia — Ziglarsky, w. piórkowa — Moehl, w. lekka — Bächler, w. półśrednia — Volkmar, w. średnia — Selig, w. półciężka — Sänger i w. ciężka — Neusel. Bachler, Sänger i Neusel są mistrzami amatorskimi Rzeszy, co jest najlepszym dowodem ich wysokiej klasy. Sędzia meczu nie został jeszcze ustalony.

Przypomnieć należy, że pierwsze spotkanie międzypaństwowe Polska — Niemcy odbyło się w roku zeszłym we Wrocławiu i przyniosło nam porażkę w stosunku 6:10. Ze strony polskiej występowali wówczas Moczko, Pyka, Górny, Aniola, Arski, Wieczorek, Tomaszewski i Kupka, ze strony niemieckiej — Stegemann, Ziglarsky, Bartneck, Cipra, Lerpert, Tobbeck, Sänger i Daniels. Zwraca więc uwagę poważne wzmocnienie drużyny niemieckiej w roku bieżącym.

Mecz międzynarodowy Śląsk — Morawy w boksie odbędzie się w Katowicach w początku lutego. Mamy nadzieję, że, by zwyciężyć gości, nie będziemy potrzebowali uciekać się do chwytów, zastosowanych przez sędziów berneńskich w niedzielę.

Teutonia (Berlin) zawiadomiła PZB., że przyjedzie do Warszawy i Łodzi na 5 i 6 stycznia w następującym składzie (według kolejności wag): Rhode, Stegemann, Jonschker, Konitzny, Drykopf, Heinrich, Panne i Neusel. Ten ostatni — jak zastrzega się Teutonia — przyjedzie tylko wówczas, o ileby nie doszedł do skutku mecz Polska — Niemcy. Przypominamy, że Teutonia jest mistrzem drużynowym Niemiec z r. 1928 i że przed kilku tygodniami została pokonana przez Wartę w stosunku 8:6.

Trener Eduardo Ganzera zawiadomił Związek Bokserski, że przybędzie do Polski dnia 1 stycznia. Pierwsze miesiące swej pracy spędzi Ganzera prawdopodobnie na Śląsku.

Subsydjum w wysokości 150 zł. miesięcznie przyznał PZB Poznaniowi na zaangażowanie trenera bokserskiego. Subsydjum będzie wypłacane począwszy od dnia 1 stycznia; wybór trenera nie został dotychczas uczyniony, chociaż mówi się dużo o Sztamie, dawnym trenerze Warty.

Reprezentacja pięściarska Śląska, która spotyka się w niedzielę 22 b. m. z reprezentacją Wilna, wyraziła gotowość stoczenia walki ze zespołem stolicy w dniu 18 b. m. WOZB ze spotkania tego musiał zrezygnować, nie mógł bowiem ani znaleźć lokalu ani wystawić odpowiedniej reprezentacji. Ślązacy, którzy przyjeżdżają w najsilniejszym składzie z Górnym i Wocką na czele, wzbudziliby niewątpliwie wielką sensację, wśród amatorów pięściarstwa, którzyby zebrali się w wielkiej liczbie. Zaznaczyć należy, iż Ośrodek W. F. odmówił swej sali na powyższe spotkanie.

W. O. Z. B. prosi nas o zaznaczenie, że niesłusznem jest twierdzenie, jakoby sprawę sfinalizowania umowy z Teutonją, przeciągał, nieodpowiadaniem na listy Ł. O. Z. B. Jak się okazuje, łodzianie zdecydowali się dopiero po kilku tygodniach udzielić oficjalnej odpowiedzi na liczne listy i telegramy.

W półfinale bokserskich mistrzostw Polski spotkają się w Łodzi Sokół i Bokserski K. S. Katowice. Zawody rozegrane zostaną do 25 stycznia. Zwycięzca walczyć będzie z Wartą (Poznań), gdyż Skra (Warszawa) do rozgrywek się nie zgłosiła.

Intensywnej działalności Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, stoi na przeszkodzie brak odpowiedniego lokalu, w którym możnaby było zorganizować kilka poważnych imprez bokserskich. Z tego powodu W. O. Z. B. musiał odwołać spotkanie Polska — Niemcy i arcyciekawy mecz Warszawa — G. Śląsk, którego reprezentacyjny zespół bawił w stolicy w przejeździe do Wilna.

W pierwszym wypadku W. O. Z. B. starał się o odnajęcie gmachu Cyrku, na co jednak dyrekcja, uważając imprezę za konkurencyjną dla swych walk zapaśniczych, zgodzić się nie chciała. Inne lokale nie wchodzą wogóle w rachubę. Sala kina Colosseum dla tak poważnej imprezy się nie nadaje.

Ciekawszemi drogami szły pertraktacje o lokal dla spotkania Warszawa — G. Śląsk. Zespół śląski z Górnym, Wocką i Wieczorkiem wzbudziłby w stolicy wielkie zainteresowanie, tak, iż liczyć się należało z dość dużą frekwencją. Z powodu zbyt krótkiego czasu dla organizacji spotkania, W. O. Z. B. postanowił zwrócić się do Ośrodka Wych. Fiz. z prośbą o odstąpienie swej sali, spotkał się jednak, z niezrozumiałych powodów, z odmową.

Sprawa zaczyna być paląca. Sport pięściarski w stolicy, nie może, z braku odpowiedniego lokalu zatrzymać się w swym rozwoju. Czas nareszcie pomyśleć o hali sportowej, będącej reprezentacyjnym gmachem stolicy sportowej.

Wrocław nadesłał na ręce W.O.Z.B. propozycję rozegrania meczów międzymiastowych z Warszawą i Łodzią w drugiej połowie lutego lub w początkach marca. W. O. Z. B. przystępuje w najbliższych dniach do organizacji tych zawodów.

P. T. A., jedno z najsilniejszych towarzystw zapaśniczych w Warszawie, wstępuje in gremio do Legji, która zyskuje w ten sposób wysoko postawioną sekcję.

Jelski, znany piłkarz Polonii warszawskiej przebywający obecnie na studjach w Krakowie zwrócił się do swego Klubu z prośbą o zwolnienie.

Piłkarze Varsovii, którzy opuścili szeregi klubu macierzystego, otrzymali, za wyjątkiem Kaczanowskiego, skreślenia, które zmuszą ich do rocznego pauzowania.

Departament Kawalerji postanowił wysłać na kwietniowe konkursy Nicejskie zespół w składzie 7 oficerów i 12 koni. Z Nicei część ekspedycji pojedzie bezpośrednio do Rzymu, gdzie startować będzie 4 oficerów i 8 koni.

Reprezentacja piłkarska armji polskiej walczyć będzie na wiosnę roku przyszłego z drużyną Rumunji.

Po mistrzostwach koszykówki Pań

Uwagi, spostrzeżenia, wywiady

Organizacja turnieju zadowoliła wszystkich. Jedynie w kwesji wyżywienia wynikły pewne tarcia między kierownictwami drużyn zamiejscowych a skarbnikiem KOZGS-u, zostały one jednak wkrótce załagodzone.

Teren gry był niemal idealnym. O ile chodzi o boisko koszykówki, sala YMCA jest bezkonkurencyjna w Polsce. Zawodniczki zamiejscowe miały pewne zastrzeżenia co do tablic, wymagają one bowiem strzału z fałszem, czego większość grających nie umiała robić. Było to dużym „forem" dla Cracovii, gdyż napastniczki białoczerwonych mają świetnie opracowaną technikę strzału.

Kollegjum sędziów pod kierownictwem delegata PZGS p. Sikorskiego funkcjonowało wzorowo, to też skarg żadnych w tym kierunku nie było.

Publiczność hałaśliwie i namiętnie pomagająca Cracovii, umiała jednak ocenić piękne zagrania gości. Największą popularność zdobyły sobie Woynarowska, Grotowska i „Basia" (I. K. Poznański); zwłaszcza Woynarowską dopingowała publiczność b. życzliwie.

Najpiękniejszym meczem turnieju było spotkanie A. Z. S. — Cracovia, zwłaszcza do pauzy, gdy sytuacje zmieniały się szybko, a gra była wyrównana. Po pauzie Malanowska wyczerpana obstawianiem nieuchwytnej Surmianki, załamała się, i z tą chwilą wynik był przesądzony. Mimo przegranej, warszawianki grały do końca spokojnie i fair, co zyskało im sympatję całej widowni.

Najlepszym graczem turnieju była Surmianka. Wcale duży repertuar trików, nienaganny dribbling i kapitalne strzały, zwłaszcza z biegu, czyniły ją bezsporną kandydatką do reprezentacji.

Mniej błyskotliwie niż Surmianka, ale równie pożyteczne były „filary" mistrza i wicemistrza: Granowska i Woynarowska. Obie przytomne, ruchliwe i pracowite, świetnie prowadziły atak i dobrze współpracowały z obroną. Woynarowska ma pewniejszy dribbling, natomiast orjentacja i „jadowite" niespodziewane zagrania Granowskiej budziły entuzjazm widowni.

Panie, biorące udział w turnieju, grając naogół fair i bez złośliwych fouli, pokazały, że potrafią grać niemniej ostro i bezwzględnie, niż ich męscy koledzy. Zwłaszcza obrońcy, jak np. Malanowska, Urbańska, Mussilówna (Sokół) walczyły zajadle o piłkę.

Na meczu I. K. Poznański—Cracovia podyktował skrupulatny sędzia p. Sikorski 23 (!) karne przeciw miejscowym.

Drużyna Cracovii górowała nad przeciwnikami wagą. Jak obliczyli usłużni kibice, sumaryczna waga kobiecej drużyny białoczerwonych wynosi 321 kg., a więc tylko o 40 kg. mniej niż waga drużyny męskiej (363 kg.).

P. Łuchniak, kierownik drużyny I. K. Poznański, zapytywany o wrażenia z turnieju, oświadczył: Z mistrzostw jestem naogół zadowolony. Mam pewne zastrzeżnia co do zbyt ostrej gry Cracovii w meczu z nami.

P. Woynarowska, zawsze spokojna i opanowana, odpowiada: Z Cracovią przegrałyśmy zasłużenie, gdyż była lepsza... — no i więcej ważyła. Peszyły nas krzyki publiczności i szklane tablice.

Pogłoski o przyjeździe Uniwersitates Sports do Polski nie odpowiadają rzeczywistości. Należy się raczej liczyć z przyjazdem do nas drużyny koszykówki YMCA z Rygi, zeszłorocznego mistrza Łotwy, który według zasięgniętych na Łotwie informacyj stoi na wyższym poziomie technicznym od zespołu akademickiego. YMCA rozegra mecze w Warszawie (z Polonią), w Łodzi (z TKS-em), w Poznaniu (z Czarną 13-tką) i w Krakowie (z Cracovią). Ściśle terminy nie są jeszcze ustalone.

Ignacy Wadowski długoletni mistrz rowerowy, członek i działacz sportowy Warszawskiego Tow. Cyklistów otrzymał dyplom z racji nadania mu tytułu członka honorowego Towarzystwa.

P. Derda Stanisław, prezes Warszawskiego O. Z. B., znany działacz sportowy wstępuje w związki małżeńskie z panną Heleną Pieszakówną. Ślub odbędzie się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w Poznaniu.

Szermierka

Z okazji powrotu drużyny szermierczej z turnieju w Offenbachu i zbiegającej się z tem uroczystości 25-lecia pracy szermierczej prof. Fiedorowicza odbyła się w lokalu Pol. Zw. Szermierczego herbatka, w której wzięli udział dyrektor PUWF płk. Kiliński, przedstawiciel Z. Z. mjr. Glabisz, grono szermierzy warszawskich i przebywających w Warszawie cudzoziemców, interesujących się szermierką z doradcą finansowym p. Deveyem na czele. MSZ reprezentowali pp. Chrzanowski, Daniłowski i inni. W czasie herbatki wrażenia swoje z turnieju w Offenbachu opowiedzili członkowie naszej drużyny reprezentacyjnej, poczem wywiązała się dłuższa rozmowa na temat warunków rozwoju szermierki.

Szereg dyplomatów, zajmujących wysokie stanowiska w poselstwach akredytowanych przy rządzie polskim, interesuje się czynnie szermierką. Doradca finansowy Banku Polskiego p. Charles C. Devevy niejednokrotnie przerabiał assaus szpadowe, attache poselstwa rumuńskiego p. Nicolaescu, jest wybitnym szablistą swego kraju. Hiszpan p. Mudiro był reprezentacyjnym szermierzem na szpady swej południowej ojczyzny, co najlepiej świadczy o jego klasie, wreszcie p. Ditloes, Norweg ma piękną przeszłość szpadową. Z pośród wybitnych osobistości polskich, władających klingą, wymienić należy prezesa Sądu Najwyższego p. Dworskiego, który mimo siódmego krzyżyka, nie zaniedbuje pięknego sportu i prof. Uniwersytetu Fiedorowicza, który jest wiceprezesem P. Z. Szermierczego, wielokrotnym przywódcą wypraw polskich zagranicę i reprezentantem Polski w szpadzie. W roku bieżącym prof. Fiedorowicz obchodził 25-lecie swej działalności nad rozwojem szermierki w Polsce, mimo to jednak zalicza się on w dalszym ciągu do naszych czołowych szpadzistów.

NOWE KSIĄŻKI

NOWE TOMY BIBLJOTEKI ISKIER

Tom XXIV. J. Verne, TAJEMNICZY GRÓD W PUSTYNI
Brosz. zł. 6.40, w kart. 8.—

Jakkolwiek książka ta stanowi odrębną całość, rozwija przed czytelnikiem dalsze losy Wyprawy w głąb Afryki, o której mowa wyżej. Tutaj wprowadza nas autor w umiłowany przezeń świat cudownych wynalazków, które pozwalają na powstanie i egzystencję wśród bezmiernej pustyni ludnego miasta, nieznanego zupełnie w cywilizowanym świecie.

St. Malec: HARCE ELEKTRONÓW. Biblioteka Iskier, Tom XXVIII
Brosz. 4.80, w kart. 6.40

Jest to doskonały elementarz radjotechniki, zapoznający Czytelnika w nader przystępny sposób z naukowemi podstawami radjofonji i telewizji. Najtrudniejsze dla laika zagadnienia (jak nauka fal elektrycznych, mechanizm działania urządzeń nadawczych i odbiorczych, rola kondensatorów i cewek w obwodach i t. d. i t. d.) przedstawił autor w sposób niezwykle jasny i zrozumiały dla wszystkich.

Biblioteka Iskier. Tom XXXI. Mieczysław Smolarski: PRZYGODY POLSKICH PODRÓŻNIKÓW
Brosz. 4.8 , w kart. 6.40

Celem tej książki jest przedstawienie przygód polskich podróżników na tle różnych krajów, różnych epok. Czytelnik dowie się z niej, jak się podróżowało za czasów Bolesława Wstydliwego, Jagiellonów, wojny Trzydziestoletniej, Zygmunta II-go, Mickiewicza i t. d. Przed oczami jego pojawią się niezwykłe postacie braciszka Benedykta, Radziwiłła Sierotki, Ormianina Muratowicza, Beniowskiego, Kopcia, Rzewuskiego, Rogozińskiego, Arctowskiego, Dobrowolskiego i innych. Książkę zaleca język obrazowy, piękny i czysty, znane zalety pióra Mieczysława Smolarskiego.

Sfery zainteresowane. Nauczyciele geografii i historji, młodzież szkół średnich, badacze historji kultury.

E. Fournier d'Albe — CUDA FIZYKI — przełożył z angielskiego St. Zabielski. 75 rysunków. Biblioteka Iskier, Tom XXVII
Brosz. 4.40, w kart. 6.—

Znakomity uczony, prof. E. Fournier d'Albe, członek królewskiej akademji nauk w Londynie, jest nietylko twórczym naukowcem, lecz zarazem znakomitym i słynnym na zachodzie popularyzatorem.

„Cuda fizyki" to jedno z celniejszych dzieł popularnych znakomitego uczonego. „Cuda fizyki" czyta się jakby najciekawszą powieść. Najciekawsze i najważniejsze zdobycze naukowe z dziedziny fizyki są w tej pożytecznej książeczce uplastycznione tak, iż nawet niewykształcony fachowo czytelnik z łatwością zrozumie zawiłe problematy fizyczne. Zwłaszcza w dobie obecnej, którą możnaby określić jako czasy „idealizmu technicznego". Książeczka odda nieocenione usługi nietylko młodzieży lecz również i dorosłym, pragnącym choćby w zasadzie poznać cuda radjofonji, telegrafji, lotnictwa i t. p.

Bronisława Bobrowska — JANEK W LEGJONACH — Opowiadanie osnute na tle prawdziwego zdarzenia. Biblioteka Iskier. Tom XXX
Brosz. 3.90, w kart. 5.40

„Najmłodszym rycerzom Sprawy Polskiej powieść tę poświęcam" — oto dedykacja autorki na pierwszej karcie tej przepięknej powieści, osnutej na tle pierwszych bohaterskich zmagań naszych legjonistów.

Z kart tej książki, zapisanych zda się krwią serdeczną tchnie głębia uczuć patrjotycznych, tchnie miłość i duma matki-polki, której łono wydało synów bohaterów.

Chociaż z niejednej karty wieje smutek i groza przeżyć wojennych, to jednak opromienia je duma radosna, wzbudzając w sercu i umyśle wzniosłe uczucia szlachetnej ofiarności, ogromu bohaterstwa, potęgi duchowych walorów człowieka.

„Janek w legjonach" — to dzieło, które będzie niewątpliwie, trwało lata.

Co zaciekawi naszych piłkarzy

Sprawa sędziów. Personalja

W celu nawiązania ścisłego kontaktu władz piłkarskich z organizacjami sędziowskiemi, w sferach P. Z. P. N. i P. K. S. wentylowany jest obecnie projekt statutowego rozwiązania tej kwestji. Najbardziej realna wydaje się koncepcja, aby w wydziałach gier i dyscypliny P. Z. P. N. bądź O. Z. P. N-ów znalazł się delegat P. K. S. względnie O. K. S-ów z głosem stanowczym i vice-versa, aby do komisyj dyscyplinarnych P. K. S-u, względnie O. K. S-ów byli delegowani po jednym — dwu delegatów odpowiednich magistratur piłkarskich. Delegaci wspomniani dysponowaliby również głosem stanowczym.

Za projektem przemawia, jak to zaznaczyliśmy już na wstępie możność żywszej współpracy i ściślejszego kontaktu instytucyj, których wspólnym obowiązkiem jest regulowanie form naszego życia piłkarskiego i kontrola nierzadko wywrotowej i nieuczciwej „pracy" klubów.

Minusami projektu jest natomiast wciągnięcie, stojących dotychczas możliwie na uboczu sędziów do nierzadko pełnego gangreny i przeróżnych pociągnięć „politycznych" życia organizacyjnego związków. Minus ten jednak sędziowie mogą obrócić na wielki plus, jeśli wynajdą wśród siebie na delegatów ludzi poważnych, zrównoważonych, niezaangażowanych klubowo, a z drugiej strony nie odgrywających w czynnem życiu sędziowskiem już wybitniejszej roli.

Mocne stanie na straży prawa bez oglądania się na konstelacje polityczne i interesy poszczególnych klubów, oraz objektywne podejście do każdej sprawy — oto elementy, których brak dzisiejszym rządom piłkarskim.

Zatarg Śląskiego Kolegjum Sędziów z tamtejszym Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej znalazł swój epilog po szeregu daremnych prób polubownego załatwienia sprawy, w rozwiązaniu Śląskiego O. K. S. i mianowania przez Polskie Kolegjum Sędziów w dn. 7 b. m. ze swego ramienia „Komisji Trzech". Przewodniczącym tej komisji jest znany sędzia ligowy p. Słomczyński z Sosnowca, członkami pp. Otręba i Felis z Górnego Śląska.

Dodać należy, że zatarg śląski ma to samo tło, — walki o interesy klubowe, co zlikwidowana niedawna podobna afera we Lwowie. Owe przekleństwo naszych organizacyj piłkarskich trawi zatem nietylko najwyższe magistratury jak Ligę P. Z. P. N., lecz i poszczególne komórki okręgowe. Dlatego też władze piłkarskie powinny dołożyć wszelkich starań, aby od zarazy walk klubowych ochronić stan sędziowski, którego czystość i niezależność jest jednym z najtęższych bastjonów amatorskości sportu piłkarskiego w Polsce.

Dr. Cetnarowski Edward, honorowy prezes PZPN i Cracovii został odznaczony dyplomem honorowym przez Szwedzki Związek Piłki Nożnej, który z okazji swego 25-lecia wyróżnił kilku działaczy sportowych Europy za zasługi na polu zbliżenia sportowego.

Hugo Meisl, kapitan zw. austrjacki zwrócił się do d-ra Cetnarowskiego z propozycją dla Krakowskiego ZOPN wzięcia udziału w turnieju 4 miast, który odbędzie się w Wiedniu w dn. 31 maja i 1 czerwca 1930 r. z udziałem Wiednia, Budapesztu, Zagrzebia i Krakowa. Propozycję tę przedstawił dr. Cetnarowski prezesowi KOZPN płk. Mondowi. Zaszczytne zaproszenie jest najlepszym dowodem uznania dla piłkarstwa krakowskiego.

Ptak i Bajorek przenoszą się do Warszawy, gdzie zasilą jedną z drużyn warszawskich.

Zarząd Ligi P. Z. P. N. skreślił na ostatniem zebraniu z listy członków pp. Lucynę, delegata Pogoni i Francka, del. Ruchu, za wielokrotną nieobecność.

Dziesięciolecie turystyki w odrodzonej Polsce uczczone zostało uroczystą akademją w Automobilklubie Polski. W czasie akademji działalność referatu turystyki przy Min. Robót Publ. zobrazował dr. M. Orłowicz, któremu zebrani zgotowali serdeczną owację i wręczyli od Zw. Pol. Tow. Turystycznych odznakę pamiątkową. Pozatem przemawiali delegaci Pol. Tow. Tatrzańskiego, Pol. Tow. Krajoznawczego, Automobilklubu Polski, Pol. Zw. Narciarskiego i szeregu innych organizacyj, interesujących się turystyką. Akademję zaszczycili przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i sportowych.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W roku ubiegłym wniosłem na walne zgromadzenie ZPTK wniosek o przeprowadzenie klasyfikacji wśród kolarzy szosowych. Wniosek ten, szczegółowo opracowany, został przez walne zgromadzenie przyjęty, z tem iż nowe przepisy wejdą w życie z dniem otwarcia sezonu 1929 r.

Sezon ten już minął, a o wprowadzeniu tej uchwały w życie ani słychu. Niema żadnych powodów, by rzecz tak istotnej wagi jak klasyfikacja kolarzy szosowych, przeprowadzona zresztą w całej Europie i kolarstwie światowem, była u nas ad calendas graecas odraczana. Przeprowadzenie tej klasyfikacji zapewni kolarstwu naszemu szeregi nowego narybku, startującego każdy w swej kategorji, a nie jak dotychczas wszyscy razem.

Nazwę to sportową niesprawiedliwością, jeżeli w biegu długodystansowym lub Biegu Dookoła Polski startują razem Grończewski i Kamiński, liczący ponad 40 lat, Śliwiński 35 lat oraz Korsak-Zalewski (18 lat) z zawodnikami, będącymi w kwiecie sił, jak Stefański, Michalak lub Kłosowicz.

Przypuszczam, że wynik Grończewskiego lub Kamińskiego, którzy wyścig kończą na 15—16 miejscu, należy tak wysoko cenić lub jeszcze wyżej, aniżeli zdobycie 1-go miejsca przez Stefańskiego. Albo wynik juniorów Korsak-Zalewskiego lub braci Konopczyńskich. Czy ci zawodnicy startujący razem z naszą extraklasą nie są już z góry handicapowani? Czy to nie wpływa na psyche zbyt młodego zawodnika, który startując w ciężkim wyścigu, jest z góry przekonany, iż absolutnie pierwszego miejsca zająć nie może?

By właśnie tę niesprawiedliwość usunąć i dać możność nawet najsłabszym zawodnikom zajęcia czołowego miejsca, wniosłem właśnie na ZPTK projekt klasyfikacji zawodników, oraz projekt zmiany dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo Polski na szosie.

WŁODZIMIERZ KRYGIER

Tajemnice hokeju lodowego

Jak powinien władać łyżwami klasyczny hokeista

Umiejętność jazdy hokejowej nie jest rzeczą tak łatwą, jak mogłoby się to wydawać. Hokej wymaga jazdy specjalnej — zupełnie odrębnej, znacznie różniącej się od innych rodzajów sportu łyżwiarskiego. Przy jeździe szybkiej naprzykład ruchy zawodnika są powolne, główną troską jego obok wykonania przepisanego rysunku — jest nadanie ciału linji jaknajbardziej estetycznej. Przy jeździe szybkiej zawodnik usiłuje pokonać czas i w dążeniu do tego mechanizuje ruchy ciała, obliczając z góry efekt tego, pożera przestrzeń, bez oglądania się na boki, mając jedyny cel przed sobą — taśmę na finiszu.

Jazda hokejowa, łącząc w sobie elementy jazdy figurowej i szybkiej, jednocześnie znacznie różni się od nich tak charakterem jak i zadaniem. W dążeniu do bramki przeciwnika zawodnik pokonywa przestrzeń, dąży do tego jednak nie po linji prostej, gdyż zważać musi na ruchy i ustawienie się przeciwnika i zastosowywać odpowiednią do tego taktykę. W związku z tem wykonywa najróżnorodniejsze ewolucje i obroty niczem „zawodowy" figurzysta, starając się jednocześnie swemi ruchami uzyskać maksymalną szybkość. Rzecz oczywista — połączenie tych dwóch zadań wymaga od zawodnika niebylejakich zdolności i dlatego czyni sport hokejowy trudnym, a z drugiej strony tak emocjonującym ze względu na możliwości szybkich i nieoczekiwanych zmian sytuacyj.

Przy całej różnorodności stylów jazdy hokejowej, uzależnionych od przyswojenia sposobu jazdy przez poszczególnych graczy — można jednak wyłowić pewne wytyczne, pewne zasady ogólne dla określenia jaką winna być jazda hokejowa.

Przedewszystkiem więc musi dominować zasada naczelna: łyżwy opanowane być powinny przez gracza w zupełności. Poruszanie się po lodzie nie powinno sprawiać zawodnikowi najmniejszej trudności, musi się ono odbywać prawie że mechanicznie, gdyż w czasie gry uwaga jego skierowana jest ku opanowaniu krążka. Wywołuje to oczywiście konieczność zupełnego uniezależnienia pracy rąk od pracy nóg. Nogi zajęte są wyłącznie przenoszeniem ciała (za wyjątkiem pewnych wypadków, które poruszę później przy omawianiu sprawy objeżdżania i wstrzymywania przeciwnika), ręce zaś wyłącznie mają za zadanie operowanie kijem. Możliwe to jest do osiągnięcia jedynie przy całkowitem opanowaniu jazdy — do czego zmierzać trzeba przy pomocy usilnego treningu. W tym celu należy trenować jazdę na łyżwach, trzymając ręce założone za plecami lub przyciśnięte do korpusu, wykonywując jednocześnie najróżnorodniejsze zwroty, pochylenia, starty i gwałtowne zatrzymania się, nie korzystając z rąk przy utrzymywaniu równowagi ciała.

Drugą zasadą jest: hokej trzeba uprawiać „jeżdżąc" na łyżwach. Tymczasem częstokroć widzi się, że zawodnik zamiast jeździć — biega po lodzie. Rzeczą jest zrozumiałą, że chcąc nabrać rozpęd, trzeba szybko przebierać nogami — czyniąc to jak szybkobiegacze przy starcie, jak i mistrzowie jazdy szybkiej, którzy, rozpoczynając konkurencje, przebiegają zwykle parę kroków po lodzie. Gdy wszakże u nich ów rozpęd jest tylko rozpoczęciem konkurencji, jest przeważnem krokiem i jednorazowym, jest zawsze jedynie początkowym — w hokeju starty robi się bez przerwy i dlatego, jako zbyt wyczerpujące i nieproduktywne, w sporcie hokejowym winny być wykluczone. Zastanowiwszy się nad tą sprawą, zrozumiemy łatwo słuszność tego stanowiska. Zawodnik „jeżdżący" na łyżwach ma znaczną przewagę nad „biegającym" dlatego, że zyskuje przestrzeń, jaką zdobywa na łyżwie pomiędzy jednem odbiciem łyżwy a drugiem. Natomiast zawodnik „biegający" porusza się naprzód jedynie siłą swych mięśni i ruchami nóg — tafla lodowa nie jest wykorzystana.

Niezwykle ważną więc rzeczą jest przyswojenie „kroku hokejowego", który polega na tem, że każdemu odbiciu od lodu jedną łyżwą winno towarzyszyć posunięcie się drugiej łyżwy. Krótko mówiąc, trzeba się ślizgać, a nie biegać. Trudniej jednak przeprowadzić jest tę zasadę w praktyce, gdy od początku nie zwraca się na to uwagi. W ferworze walki gracze najczęściej zapominają o tej kardynalnej zasadzie: dowierzając jedynie swym mięśniom, zapominają o pomocy, jaką może im dać tafla lodowa i pozwalają tem samem uzyskać przewagę przeciwnikowi, stosującemu styl właściwy. Nawet niektórzy wybitni gracze przyswajają sobie ten błędny system i z tego powodu samem z góry skazani są na porażkę; naprz. słynny lewoskrzydłowy reprezentacji Austrji, Lederer, startuje zwykle w ten sposób, że wspina się na szpice łyżew (specjalnie w tym celu zaopatrzonych w ząb) i przebiega parę kroków dla nabrania rozpędu. Pominąwszy, iż w danym wypadku potrzebne są specjalne łyżwy, system ten jest wadliwy dlatego, że wymaga dużego nakładu energji dla przejścia od pozycji zwykłej (na płaszczyznach łyżew) do pozycji wspiętej (na szpicach) i męczy nogi, a wreszcie i dla przyczyn wyżej opisanych (niewykorzystanie ślizgu) powierzchni lodu).

Odbicie od lodu winno następować całą płaszczyzną łyżwy (t. zn. całym kantem), gdyż w tym tylko wypadku noga nie wykonywa zbędnej pracy unoszenia całego ciężaru ciała na szpic, wzgl. przednią częścią łyżwy. Przekładając nogi nie należy unosić je zbyt wysoko — jazda winna być wykonywana przy jaknajdalej idącej oszczędności pracy mięśni — i dlatego łyżwy należy wznosić najwyżej na jeden — dwa centymetry od powierzchni lodu.

Wyjątek od tej zasady zachodzi w wypadku mijania przeciwnika, gdy ten ostatni podkłada pod nogi kij — trzeba umieć go przeskoczyć; niejednokrotnie skok taki sięga do półmetrowej wysokości. To też trzeba te rzeczy ćwiczyć skacząc przez kij, oparty na krześle lub innej podpórce, ustawionej na lodzie. Często tak bywa, że kij podłożony zostanie pod nogi w ostatniej chwili, co uniemożliwi przeskoczenie — wówczas należy zdecydowanym ruchem nogi usunąć tę przeszkodę z drogi — w ten jednak sposób, by nie wyglądało to na kopnięcie, które w hokeju jest wzbronione.

Podstawą wszystkiego jest w hokeju szybki start — najłatwiej go wykonać stosując t. zw. przekładankę, gwałtownie przechylając ciało w odpowiednią stronę. Jest to najlepszy sposób rozwijania szybkości. Gwałtowne hamowanie szybkiej jazdy uskuteczniać należy, wysuwając jedną, a w ślad za nią drugą łyżwę w bok, pochylając w tą stronę ciało i w ten sposób tworząc małe kółko. Również dobrze można hamować, robiąc wewnętrznego holendra na jednej nodze, a drugą nogę jednocześnie cofając w powietrzu do tyłu: w tym wypadku należy przenieść ciężar ciała na przednią część łyżwy.

Sposoby powyższe są znacznie lepsze od innych już z tego względu, że nie wyczerpują gracza, a co najważniejsze, umożliwiają zawodnikowi natychmiastowe wystartowanie w kierunku wprost przeciwnym, co jest przeważnie potrzebne z uwagi na taktykę gry. Przy mniejszem tempie zwroty robić można zapomocą przekładanki. Odpowiednie pochylenie ciała odgrywa kolosalne znaczenie przy zwrotach, częstokroć więcej ono znaczy, niż właściwe ustawienie łyżwy.

W czasie gry wykonywa się niezliczoną wprost ilość zwrotów, zahamowań i startów — szybkie ich wykonanie decyduje o skuteczności gry danego zawodnika; należy więc rzeczy te stale ćwiczyć, co zalecane jest szczególniej napastnikom, na których leży obowiązek szybkiego powracania do własnej bramki w wypadku powstrzymania ich napadu przez nieprzyjaciela, który podjął kontrofensywę.

W hokeju gracz winien być przygotowany w każdej chwili do wystartowania w tym, czy innym kierunku — dlatego winien on nadać swemu ciału pozycję najbardziej ku temu odpowiednią: nogi winny być lekko zgięte w kolanach i rozstawione — odgrywają one rolę sprężyn, gotowych w każdej chwili do wyrzucenia korpusu w pożądanym kierunku (patrz fotografia obok). Korpus pochylony naprzód i wyprostowany w krzyżu. Głowa wzniesiona do góry — dla obserwowania toru i przeciwnika. Ramiona lekko wzniesione, łokcie niezbyt rozstawione. Doskonałym przykładem w tym względzie może służyć styl naszego najlepszego hokeisty — Adamowskiego.

NA ŚNIEGU i LODZIE

Łyżwiarze wiedeńscy, którzy mieli poraz pierwszy w Polsce dać pokaz prawdziwej jazdy figurowej, nie będą mogli przybyć na „Tydzień Sportów Zimowych" do Krynicy. Jak się okazuje, wszyscy zaproszeni (Scholz, Kaiser, Burger, Schaefer) wobec wyjazdu do Ameryki na mistrzostwa świata, mają właśnie w początkach stycznia zawody o mistrzostwo Wiednia. A szkoda!

Kalbarczyk (AZS) mistrz Polski w jeździe szybkiej na 1929 rok, zostanie wysłany do Davos na Akademickie Mistrzostwa Zimowe (4 — 12 stycznia). Projektowi temu należy tylko przyklasnąć, ponieważ młody ten i obiecujący zawodnik może bardzo dużo skorzystać przy zetknięciu z międzynarodową klasą.

Tupalski, niezastąpiony prawoskrzydłowy hokejowej reprezentacji Polski, przechodził niedawno żółtaczkę, która go bardzo osłabiła. W najbliższym czasie Tupalski weźmie się do treningów, jest jednak rzeczą wątpliwą czy zdoła na czas czekających nas wielkich bojów hokejowych dojść do należytej formy.

Całoroczny program hokejowy przedstawia się następująco: 29 grudnia — 3 stycznia turniej międzynarodowy w Krynicy; 4 stycznia mecz Warszawa — Wiedeń w Krynicy; 5 — 17 stycznia pierwsza kolejka mistrzostw okręgowych; 10 — 12 stycznia turniej w Zakopanem; 17 stycznia wyjazd na hokejowe mistrzostwa Europy w Chamonix, po drodze mecz w Medjolanie; 5 — 17 lutego druga kolejka mistrzostw okręgowych; 7 — 9 lutego turniej międzynarodowy w Zakopanem z udziałem Oppawy i Morawskiej Ostrawy; 17 — 23 lutego mistrzostwa Polski w Krynicy; początki marca — mecz Anglja — Polska w Londynie (po drodze mecz Warszawa — Berlin w Berlinie). Do tego programu dołączyć należy niezamieszczone narazie w kalendarzyku oficjalnym spotkania AZS — Warszawa i reprezentacji akademickiej.

Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu utworzył sekcję narciarską, która postawiła sobie za cel propagande i popularyzowanie sportu narciarskiego na terenie Wielkopolski. W czasie świąt Bożego Narodzenia organizuje sekcja kurs narciarski w Zakopanem, pozatem przewidziane są w zależności od warunków atmosferycznych kursy nizinne, zawody o odznakę oraz wycieczki w okolice Poznania. W okresie świąt Wielkanocnych przewidziany jest wyjazd na południową stronę Tatr. Sekcja liczy obecnie ponad 30-tu członków. Wydział stanowią pp.: Bujak Rudolf, Mieloch Kazimierz, Koniarek Stanisław Kaliciński Kazimierz, Sagański Adam.

Zarząd szkolnego parku sportowego im. Sobieskiego (Agrykola) ukończył już wszystkie przygotowania do sezonu zimowego. Tory saneczkowe zostały gruntownie przerobione i przedłużone. Bandy zostały podwyższone. Na boisku urządzono ślizgawkę; bieżnia będzie przeznaczona dla jazdy szybkiej, a tereny na boisku do jazdy figurowej młodzieży i meczów hokejowych. Szatnie będą ogrzane. Park będzie rzęsiście oświetlony, przygrywać będzie muzyka megafonów, ustawionych w kilku miejscach. Starą skocznię narciarską ulepszono, a wybudowano także drugą skocznię dla młodzieży. Park dostępny będzie dla młodzieży szkolnej, zaś we czwartki i niedziele dla publiczności.

Wrodzony wstręt Polaków do organizacji ilustrują dobitnie cyfry członków Polskiego Związku Narciarskiego z roku 1928—29. Otóż P. Z. N. posiadał w wymienionym roku sprawozdawczym 386 (!!!) zrzeszonych narciarzy, będących członkami 19-tu klubów.

Liczba ta, wobec dziesiątków tysięcy ludzi, uprawiających sport narciarski, jest naprawdę kompromitująca.

Policja państwowa zarezerwowała sobie szereg miejsc na instruktorskim kursie narciarskim P. U. W. F-u, który odbędzie się w dniach 28.XII 1929 r. — 14.I 1930 r. Kurs wspomniany będzie obejmował technikę chodów płaskich, skoków, organizację zawodów oraz sędziowanie.

Marymont zgłosił przystąpienie swej sekcji hokejowej do P. Z. H., wobec czego będzie brał udział w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Sekcję narciarską powołuje do życia Cracovia. W programie są niedzielne wycieczki w bliższe i dalsze okolice Krakowa.

Z kraju

Bydgoszcz. Spotkanie towarzyskie bokserów Gedanji z zawodnikami Polonji bydgoskiej zakończyło się zwycięstwem gdańszczan 9:7.

Wyniki walk: w. musza — Jaskólkowski (G.) remisuje z Żołądkowskim (P.), w. kogucia — Błamga (G.) wygrywa wysoko na punkty z Lewandowskim (P.), w. piórkowa — Zawadzki (P.) łatwo bije Pfichte (G), w. lekka — Dolas (P), jeden z najlepszych bokserów Bydgoszczy, dwukrotnie w pierwszej rundzie sprowadza na deski Hinca (G.), poczem ten się poddaje. Waga półśrednia: Bloch (G.) zwycięża Witkowskiego (P.) w pierwszej run dzie przez poddanie się przeciwnika, w. średnia — Antowski (G.) lżejszy o klasę, remisuje z Zółkiewiczem (Sokół I), w. półciężka — Pietryga (P.) zwycięża lekko Bindclusa (G.). W wadze średniej i ciężkiej Gedania zdobyła punkty bez walki z powodu niewystawienia przez Polonię przeciwnika. Zainteresowanie publiczności ogromne, poziom walk wysoki.

Lublin. Z klubów lubelskich tylko Unja przygotowuje się do sezonu zimowego przez uruchomienie treningów sekcji narciarskiej. Sokół i sekcja piłkarska Unji uprawiają gimnastykę. W sezonie zimowym na specjalnie wybudowanej skoczni narciarskiej i boisku łyżwiarskiem mają się odbyć zawody narciarskie, łyżwiarskie i spotkania hokejowe.

W lub. Okr. Zw. Piłki Nożnej panuje olbrzymi chaos, ponieważ wydział gier i dyscypliny urażony jakąś uchwałą zarządu podał się we wrześniu do dymisji, a zarząd związku do dnia dzisiejszego nie może się zebrać w komplecie, aby powziąć w tej sprawie decyzję. Wskutek tego szereg meczów nie został jeszcze zweryfikowany i nie znana jest oficjalna tabela mistrzostw.

W Liceum Krzemienieckiem, tej najbardziej wysuniętej placówce kultury polskiej na kresach, powstała przy warsztatach szkolnych mała fabryczka nart, zaopatrująca liczne rzesze uczniów i uczennic w dobre i tanie „deski". Jest to jeszcze jeden dowód, jak szeroko rozprzestrzeniły się wpływy narciarstwa.

Mistrzowstwa ping-pongowe YMCA warszawskiej, krakowskiej i łódzkiej odbędą się w stolicy w dn. 29 i 30 b.m.

To i owo

Sport myśliwski, pojmowany w szlachetnem znaczeniu, znajduje w Polsce coraz więcej zrozumienia i możliwości rozwojowych.

Nowa ustawa łowiecka ustanowiła prawa chroniące zwierzynę; powstające kółka myśliwskie, oraz ludzie prywatni zwierzynę tę będą hodować i racjonalnie eksploatować.

To też dziś największą bodaj bolączką myśliwstwa jest fatalny stan hodowli psa myśliwskiego.

Złu temu powinno choć częściowo zapobiec utworzenie zakładu hodowli i tresury psów myśliwskich w Służewie pod Warszawą.

Psiarnia ta, prowadzona według ostatnich wymagań i zdobyczy Zachodu, przewiduje wielkie możliwości — od umieszczenia psa na pensjonacie, aż do wychowu i kompletnej edukacji szczeniąt.

Wszelkich informacyj udziela gospodarz psiarni p. A. Brudnicki, tel. 156-72.

Dyrektor Państw. Urzędu W. F. i P. W. płk. dypl. Kiliński bawił ostatnio w Wilnie, gdzie dokonał inspekcji miejscowego Ośrodka W. F., zwiedził urządzenia sportowe w Wilnie, oraz budujące się schronisko turystyczne w N. Trokach. Ponadto płk. Kiliński odbył dłuższą konferencję z prezydjum Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. z p. wojewodą wileńskim Raczkiewiczem na czele.

Pomorski Zw. Gier Sportowych zawiązał się w zeszłym tygodniu w Toruniu. Prezesem związku został dr. Ciesiołowski, wizytator wych. fiz., wiceprezesem — por. Laurentowski, referentką gier kobiecych — p. Fryszczynowa. Związek jednoczy 12 organizacyj pomorskich. W najbliższym czasie Ośrodek W. F. w Toruniu zorganizuje turniej koszykówki, siatkówki i ewentualnie hazeny (o ile zgłosi się odpowiednia ilość drużyn).

Zjazd Towarzystw Kolarskich na Śląsku wypowiedział się zasadniczo przeciwko budowie pod Mysłowicami toru betonowego o 1000 mtr. obwodu dla motocyklistów. Do wojewody Grażyńskiego wysłano delegację celem umotywowania konieczności subsydjonowania budowy raczej toru kolarskiego w Katowicach. Władze uznały słuszność przesłanek na jakich opierał się zjazd i przyrzekły swą pomoc dla przeprowadzenia uchwał zjazdu.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Sportowiec z Zakopanego. W. musza do 50.800 kgr., w. kogucia do 53.324 kgr., w. piórkowa do 57.152 kgr., w. lekka do 61.235 kgr., w. półśrednia do 66.680 kgr., w. średnia do 72.574 kgr., w. półciężka do 79.378 kgr., w. ciężka ponad 79.378 kgr.

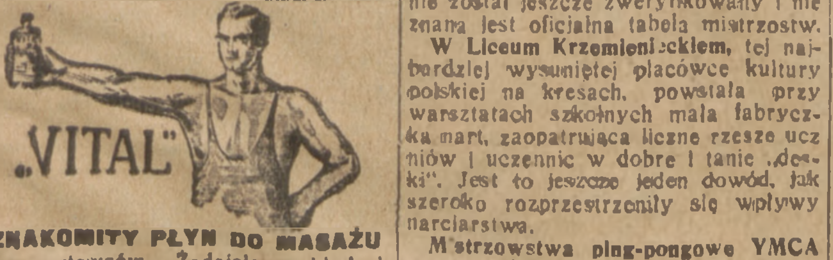
„Balticus", Gdańsk. Są dwa podręczniki: St. Fächera i płk. Bobkowskiego. O informacje radzimy zwrócić się do księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa. Zgoda 12 lub do Polskiego Związku Narciarskiego, Warszawa, Żórawia 23.

P. T. S., Warszawa. Kryty kort tenisowy mniejwięcej przepisowy, znajduje się jedynie w Bydgoszczy. Basen zimowy w Warszawie ma być niebawem otwarty w Kasie Chorych, Wolska 32. Pozatem pływalnie kryte są tylko w Krakowie i na Śląsku.

Stały Czytelnik, Kraków. Kursy w Zakopanem otwarte będą przez całą zimę i rozpoczną się, gdy spadnie pierwszy, obfitszy śnieg. Kurs jazdy dla początkujących trwa tydzień i rozpoczyna się co poniedziałek. Informacyj szczegółowych udzieli panu Polskie Tow. Tatrzańskie, Zakopane. Dworzec Tatrzański.

P. T. Dul., Dąbrowa. Po adres radzimy zwrócić się do Sporttagblattu, Wiedeń. Wollzeile 22.

Stały Czytelnik, Chrzanów. Do klasy A wchodzą Fablok i Metal z Tarnowa.





2)

Fortuny sportowców

Ile zarabiają zawodowcy na ringach i boiskach

Przy honorarjach amerykańskich należy wierzyć tylko w urzędowo stwierdzone cyfry, gdyż za oceanem panuje tendencja wręcz przeciwna, niż w Europie — wyolbrzymiania zarobków dla reklamy, która nie zna granic w przesadzie.

Gdy naprzykład Harles Hoff został tancerzem i skoczkiem o tyczce w jakimś amerykańskim „Music hallu" wszystkie dzienniki donosiły, że zarabia on ze swą partnerką 2.500 dol. tygodniowo. W czasie ostatniego procesu wielkiego sportowca norweskiego, wyszło najaw, że dostawał on w rzeczywistości tylko 200 dolarów.

Natomiast Jack Dempsey, choć pokonany dwukrotnie przez Tunneya, jeszcze w roku 1928 podpisał umowę z kabaretem z pensją 2,000 dolarów tygodniowo; przyczem żona jego, artystka kinematograficzna Estela Taylor, musiała być również przyjęta, naturalnie też z niemałą pensją.

W najszybszem tempie zrobił majątek Paul Berlenbach, b. mistrz świata wagi półciężkiej, który w ciągu 2 i pół lat zarobił 5 i pół miljona złotych. Zawdzięcza on to swej metodzie; walczył z każdym przeciwnikiem co miesiąc, a nawet częściej. Loughran w ciągu trzech lat też zebrał około 5 miljonów złotych.

W Europie z zarobkami jest naturalnie gorzej i dlatego wszyscy ciągną do Ameryki. Taki Diener w najpomyślniejszym dla siebie roku (1926) zarobił około 300,000 zł.; w roku 1927 już tylko 100,000.

Sic transit gloria mundi. Słynny Hans Breitensträtter trafił na okres, gdy boks zdobywał Niemcy i zarobił wówczas w ciągu roku 500.000. Najwyższem honorarjum jednego meczu było 80,000 zł. (Breitensträtter).

Ameryka jest wogóle eldoradem dla sportu zawodowego. W hokeju lodowym sezon zimowy przynosi około 500.000 dolarów dochodu, a gwiazdy pobierają pensje około 2.000 dolarów miesięcznie. Jest to naturalnie drobiazg wobec sportu narodowego Yankesów: base ballu. Babe Ruth, popularniejszy za Oceanem nawet od Dempseya, otrzymał w roku ubiegłym 650,000 złotych rocznie, a w roku bieżącym chce podpisać kontrakt z klubem, który mu zaofiaruje 1 miljon. I napewno kontrakt taki podpisze. Prezydent Stanów Zjednoczonych musi się zadowolić tylko 650,000 zł.

Naturalnie organizatorzy meczów „palanta amerykańskiego" zarabiają też niezmierne sumy. Na ostatnie rozgrywki o „mistrzostwo świata", nadeszło tyle zamówień na karty wstępu, że wiele miljonów złotych musiało być odesłane amatorom biletów. Nic więc dziwnego, że gracz zwycięskiej drużyny otrzymuje gratyfikację w sumie 70.000 zł., a gracz zespołu przegrywającego w finale 50.000 zł.

W sporcie zespołowym zresztą zarobki poszczególnych graczy nie są imponujące. Najwyższa dopuszczalna gaża w piłkarstwie angielskiem wynosi 5 — 8 funtów tygodniowo, t. zn. 220 do 360 zł., co, specjalnie na angielskie stosunki nie jest dużo. Dzięki premjom gracz angielski może powiększyć swe dochody dwukrotnie. W razie wielkich sukcesów drużyny, jak zdobycie mistrzostwa czy puharu, gracz otrzymuje specjalne wynagrodzenie: około 1500 zł. Po wielu latach wiernej służby w jednym i tym samym klubie, piłkarz ma prawo do benefisu, który dawniej, popularnemu graczowi mógł przynieść nawet 100.000 zł.; teraz suma ta została ograniczona do 30.000 zł. W tak zwanem odstępnem, które płaci jeden klub drugiemu, w razie zmiany barw przez gracza, zainteresowany piłkarz partycypuje procentowo. Najwyższa suma zapłacona dotąd wynosiła prawie 500.000 zł., ale opinja sportowa Anglji coraz energiczniej protestuje przeciwko tej przesadzie. Gdy naprzykład najdroższy na świecie atak Arsenalu, wart jest koło półtora miljona złotych, znakomity napad Admiry, nie kosztował klubu ani grosza, gdyż został przez b. mistrza Wiednia własnoręcznie wychowany.

W Austrji największa pensja wynosi zaledwie 400 zł. Premje za zwycięstwo 30 zł., za remis 15 zł. Zarobek ten może być trochę wyższy, zwłaszcza jeżeli drużyna zdobędzie jakiś wyjątkowo cenny tytuł — mistrzostwo lub puhar środkowo - europejski. Wówczas gracz otrzymuje nagrodę około 700 zł.

W każdym razie z 270 zawodowych piłkarzy austrjackich zaledwie 50 osiąga 600 zł. miesięcznie, znaczna większość musi się zadowalniać 250 do 350 zł. Piłkarstwo musi więc być tylko ich pobocznym zawodem. Po pięciu latach gry w barwach jednego klubu, ma prawo gracz austrjacki do meczu benefisowego, który jednak nie może mu przynieść więcej, niż sześciokrotną pensję miesięczną. Analogicznie przedstawiają się stosunki w Czechach i na Węgrzech.

W innych krajach „amatorowie" zarabiają więcej, niż zawodowcy angielscy lub austrjaccy. Zamora już przed paroma laty grał tylko po złożeniu gwarancji bankowej na sumę 35.000 zł. A jego pensja wynosiła koło 1500 zł. W ostatnich latach Zamora żądał już 6.500 zł. miesięcznie, a pozatem wykorzystywał on swe nazwisko, które w Hiszpanji jest bardziej popularne, niż najznakomitszych torreadorów. Został on przedstawicielem automobili, oraz dawał firmę wielkiemu domowi handlowemu.

Ostatnio w Hiszpanji zostało wprowadzone oficjalne zawodowstwo i zarobki Zamory wynoszą około 3.000 zł. miesięcznie. Majątek, który zebrał słynny piłkarz w ciągu dwunastu lat karjery, szacują na 750,000 zł. Żaden z piłkarzy w przybliżeniu nawet nie może się poszczycić takim sukcesem finansowym. 1,300 zł. jest w Hiszpanji pensją maksymalną, 900 bardzo dobrą, 600 przeciętną. Ale gwiazdy zawodowe, które porywają tłum i wielu „amatorów", dostają po cichu znacznie więcej.

Zresztą Zamora, najdroższy piłkarz świata, nie był najlepszym bussinesmenem. Anglik Charlie Buchan, jeden z najlepszych napastników ostatniego stulecia przewyższał go pod tym względem znacznie. Był on nauczycielem, piłkarstwo traktował tylko jako zawód uboczny; pozatem prowadził on pod swem popularnem nazwiskiem wielką firmę sportową, która świetnie się rozwijała, nadto był on właścicielem wielkiej hodowli drobiu, którą prowadziła jego żona; pisał również artykuły fachowe do pism sportowych. Nie można powiedzieć, by nie umiał wykorzystać on czasu i nazwiska.

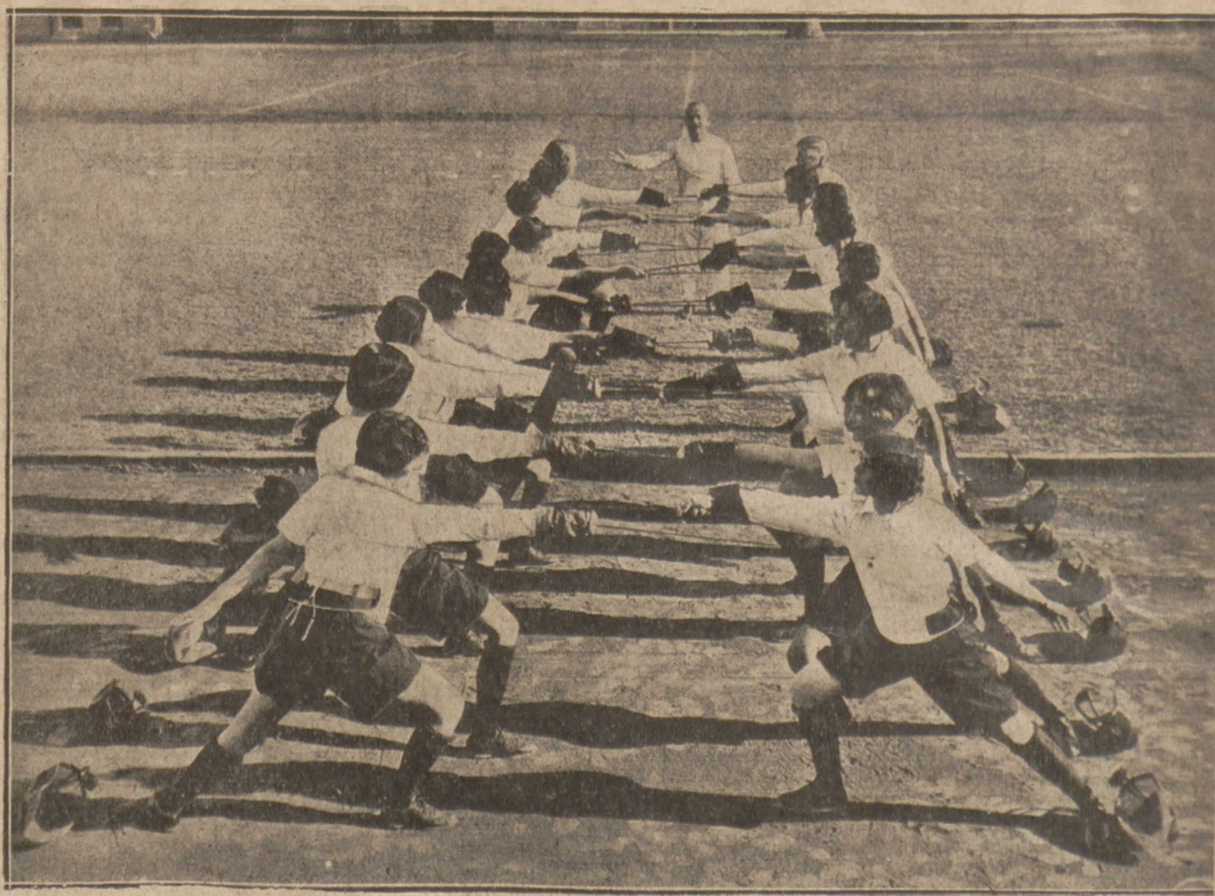
(D. c. n.)



Panorama zagraniczna



MECZ EKSTRAKLASY ANGIELSKIEJ
Spotkanie Westham United — Sunrland 1:1. Niebezpieczny moment pod bramką londyńczyków, wyjaśniony głową przez obrońcę Westhamu (koszulki w pasy).



LEKCJA SZERMIERKI W AMERYCE
Studentki uniwersytetu kalifornijskiego tworzą malowniczą grupę podczas ćwiczeń floretu przed mistrzostwami Ameryki w Los Angeles.

Zmierzch sławy Paolina
Kronika ringów zagranicznych

Paolino zdąża do upadku. Świetny bokser hiszpański, po porażce z Tuffy Griffithem został jakby wykreślony z listy pierwszych bokserów świata. Tragizm tej sytuacji jest tem większy, że Europa pokładała wielkie nadzieje na „drwalu baskijskim" i że ma on dopiero 31 lat. Te 31 lat nie pozwalają już jednak marzyć Paolinowi o poprawieniu bardzo prymitywnej ciągle jeszcze techniki, co wyklucza możliwość wielkich zwycięstw.

Paolino zaczął zapóźno walczyć. Po raz pierwszy stanął na ringu, mając 25 lat. W ciągu paru lat błyskawicznej karjery, nie zdążył opanować wszelkich arkanów boksu, zwyciężał siłą i odpornością. Gdyby zaczął walczyć w osiemnastym roku życia, być może, byłby dzisiaj mistrzem świata. A tak jest pierwszorzędnym bokserem, chylącym się do upadku.

Spotkanie Phil Scott — van Porath, zakończone, jak wiadomo, dyskwalifikacją Poratha za foul, nie wyjaśniło bynajmniej sytuacji wśród kandydatów do tronu bokserskiego, zwłaszcza że sprawa owego foulu jest problematyczna. Sędzia Dempsey, uosobienie „fair play" musiał zareagować, widząc wijącego się w boleściach Scotta, dyskwalifikacją. Wiedział o tem mistrz Anglji i zdaje się, że symulował foul. Wszakże doktór nie znalazł żadnych śladów kompromitujących Poratha. W każdym razie spotkanie to nie wyjaśniło, kto jest lepszy, Porath czy Scott, a propozycje rewanżu zostały odrzucone przez Anglika, który opuszcza Amerykę.

Raczej więc można powiedzieć, że obaj przeciwnicy przestali mieć znaczenie na rynku bokserskich wag ciężkich i znów najbardziej aktualne stało się spotkanie Schmeling — Sharkey. Schmeling przyjedzie do Ameryki 10 stycznia i zacznie się przygotowywać do walki zakontraktowanej na 22 lutego. Czy jednak przeciwnikiem jego będzie Sharkey nie wiadomo. Prawdopodobnie tak, gdyż cała opinja amerykańska żąda tego spotkania, a tylko olbrzymie zainteresowanie przy obecnym kryzysie finansowym może pokryć ogromne honorarja bokserów, 250.000 dol. — Schmelinga i 175.000 dol. — Sharkeya.

Spotkanie o mistrzostwo Europy wagi lekkiej, rozegrane między obrońcą tytułu Belgiem Sybille i Francuzem Raphael zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, co wystarczyło Belgowi do utrzymania tytułu. Walka była bardzo piękna i stała na wysokim poziomie technicznym. Belg miał przewagę w pierwszej rundzie i utrzymał ją niemal do końca. Wynik remisowy był sprawiedliwy.

Godny uwagi wypadek miał miejsce w czasie walk bokserskich w Helsingforsie. Burburry, sekretarz poselstwa angielskiego, zastępujący nieobecnego posła, wystąpił mianowicie do walki z dwoma Finnami. Rezultat był niepomyślny dla Anglika. Raz został on znokautowany w pierwszej rundzie przez Szröma, a następnie w walce z Johansonem. Występ ten rzucił jednak jeszcze raz światło, w jaki sposób Anglicy pojmują sport. W Polsce byłoby to nie do pomyślenia.

Johnny Risco, który ostatnio zeszedł zupełnie z widowni pięściarskiej, pokonał w Bostonie na punkty Erni Schaafa. Dzięki temu zwycięstwu Risco, będzie mógł walczyć z pogromcą Haymanna i Paolina, Tuffy Griffithem.

Czwórmecz bokserski Austrja—Czechosłowacja — Węgry — Polska projektują urządzić Węgry w dniach 10—13 kwietnia w Budapeszcie. Taki sam czwórmecz Węgrów z Niemcami, Włochami i Belgją ma odbyć się w lipcu w Rzymie.

Finał drużynowego mistrzostwa Niemiec w boksie, rozegrany między Colonią (Kolonia) i Punchingiem (Magdeburg) zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Spotkanie to musi być powtórzone.

Tilden o tennisie amerykańskim
i o swych projektach

„Big Bill" Tilden udzielił niedawno wywiadu jednemu z angielskich dziennikarzy, w którym dość sceptycznie wyrażał się o możliwościach zdobycia puharu Davisa przez graczy amerykańskich:

— Amerykanie nie zdobędą puharu Davisa dopóki z całą dobrą wolą nie będą starali się przyswoić sobie francuskiej metody gry. Przedewszystkiem muszą Amerykanie dążyć do zmniejszenia ilości błędów popełnianych w grze. Muszą się nauczyć tak długo odbijać piłkę aż nadarzy się sposobność skończenia jej bez najmniejszego ryzyka. W tym celu nieodzowne jest opanowanie gry we wszystkich jej formach i uderzeniach, co niestety jest udziałem tylko nielicznych graczy amerykańskich.

W dalszych wynurzeniach Tilden stwierdził, że tennis stracił dlań wiele uroku. Myśli on, że jego gra jest równie doskonała i pewna jak dawniej, ale brak mu ducha walki i nie zależy mu tak bardzo na zwycięstwie. Ma on jednak zamiar grywać aż do czterdziestego roku życia, a więc jeszcze trzy lata. W walkach o puhar Davisa występować w każdym razie nie będzie, nawet gdyby związek amerykański usilnie go o to prosił i namawiał.

Skandal w świecie tennisowym wywołał fakt, że w Lahore (Indje) po ukończeniu meczu między Landrym i Hindusem Madan Mahonem Francuz nie podał ręki przeciwnikowi. Zapytany o przyczynę tego niesportowego postępku, Francuz odparł, że przed walką i w czasie meczu, Hindus kilkakrotnie prosił go o pobłażliwość, która umożliwiłaby mu udział w drużynie puharowej.

Francuz przegrał pierwszego seta wygrał bez trudu drugiego i prowadził już 4:1 w trzecim, gdy Hindus znów ponowił swą prośbę, Landry pozwolił wobec tego mu wyrównać. Przy stanie 5:5. Hindus zaczął grać ostro i zaskoczył tem Francuza, który, zanim się obejrzał, przegrał mecz. Wobec niedotrzymania umowy przez Mahona Landry nie podał mu ręki.

Polska zgłosiła się do rozgrywek o puhar Davisa, będąc szóstem państwem, które dopełniło tej formalności. Dotychczas do Paryża napłynęły zgłoszenia Francji, Australji, Holandji, Niemiec, Włoch i Polski w strefie europejskiej, oraz Stanów Zjednoczonych w strefie amerykańskiej.

Na boiskach piłkarskich
Mistrzostwa i wyprawy świąteczne

Mistrzostwa Anglji pełne są niespodzianek. Przed tygodniem zaledwie faworyci ponieśli klęskę na całej linji, a już w sobotę nastąpiła masowa rehabilitacja czołowych drużyn, które zwyciężyły w stosunku przekonywującym. Tak więc znów w tabeli zmiany żadne nie zaszły. Prowadzi nadal Manchester City 26 pkt., przed mistrzem Sheffield Wednesday 25 pkt., Aston Villą. Derby County, Leeds United i Middlesborough.

Middlesborough był jedynym klubem czołowej grupy, który poniósł porażkę. Drużyna króla strzelców Camsella, która w roku bieżącym powróciła do pierwszej ligi, po rocznym pobycie w lidze drugiej, jest uważana ogólnie za najlepszy zespół Anglji. Zarzucić jej można jedno; oto nie umie ona grać na własnem boisku, a wszystkie zwycięstwa zdobywa na gościnnych występach. Drugi benjaminek pierwszej Ligi — Grimsby Town — spisuje się znacznie gorzej i kroczy na końcu tabeli w beznadziejnej sytuacji mając 22 pkt. stracone.

Wyniki szczegółowe były następujące: Arsenal — Huddersfield 2:0, Aston Villa — Sheffield United 5:1, Bolton Wanderers — Westham United 4:1, Derby County — Grimsby Town 5:4, Burnley — Middlesborough 4:1, Everton — Manchester United 0:0, Leeds United — Newcastle United 5:2, Manchester City — Leicester City 3:2, Portsmouth — Birmingham 2:1. Sheffield Wednesday — Blackburn Rovers 4:0, Liverpool — Sunderland 3:2.

Rapid został znowu pokonany w spotkaniu towarzyskiem. Tym razem porażka tłomaczy się lekceważeniem przeciwnika, którym był Slovan. Wynik brzmiał 3:0. Admira pokonała Brigittenauer A. C. w stosunku 6:1.

Hungaria rozpoczęła swe tournne świąteczne od meczu z I. F. C. Nürnberg. Spotkanie to wypadło dość blado, Węgrzy przegrali bowiem zasłużenie w stosunku 1:2. Słabo grał atak i pomoc, a doskonała obrona uchroniła Hungarję od większej porażki. Niemcy grali też poniżej formy, zwłaszcza zawiódł napad. Hungaria rozegra jeszcze jedno spotkanie w Norymberdze, poczem wyjedzie do Włoch: Medjolanu, Neapolu i Turynu, skąd wróci znów do Niemiec: Mannheimu i Stuttgartu. Wyprawa zakończy się 6 stycznia.

Ostatnie spotkanie jesiennej kolejki mistrzostw węgierskich Ferencvarosi—Kispesti, zakończyło się zwycięstwem F. T. C. w stosunku 4:0. Ferencvarosi kończy więc pierwszą połowę mistrzostw mając tylko o jeden punkt mniej od mistrza jesiennego Ujpesti. Sabaria w walkach o puhar pokonała znów pierwszoligowego przeciwnika: Nemzeti został wyeliminowany w stosunku 0:1.

Jeneralna próba czeskiego piłkarstwa przed meczem z Hiszpanją, spotkanie teamu reprezentacyjnego z drużyną graczy Kladna i Bohemians, zakończyła się zwycięstwem reprezentacji w stosunku 3:0. Mecz ten jednak nie zadowolił. Na wysokości zadania stał jedynie środkowy napastnik Svoboda, reszta nie zdała egzaminu do reprezentacji, nawet Kada grał słabo.

Nowojorski Hakoah pokonał swego najgroźniejszego przeciwnika Brooklyn Wanderers w stosunku 1:0. Jedyną bramkę strzelił Grünfeld.

Ujpesti rozegrał pierwsze spotkanie na gruncie greckim, zwyciężając w Atenach Olimpiakos w stosunku 1:0. Jedyną bramkę strzelił Szabo. Węgrzy byli przemęczeni podróżą, mimo to mało zaszczytny wynik należy położyć przedewszystkiem na karb doskonałej gry Greków.

Legja i Warta, zaproszeni przez Olympiakos nie będą więc miały zbyt łatwej roboty w Grecji.

W mistrzostwie Włoch rozegrano dwa sensacyjne spotkania. Juventus pokonał po zaciętej walce Bologne, w stosunku 1:0 i stoi sam na czele tabeli z 15 pkt. Jego najzaciętszy rywal — Genua — przegrała z Romą 0:2 i ma teraz o dwa punkty mniej od lidera. 13 pkt. ma również Ambrosiana, która pokonała Alessandrię 2:1.

Propaganda sportu we Francji
i wystawa przemysłu sportowego w Paryżu

Każda wystawa sportowa budzi zainteresowanie, przedewszystkiem ze względów porównawczych. U nas w kraju nie było bodaj dotąd wystawy stojącej całkowicie na wysokości zadania.

Niestety, zwykle wystawy sportowe są przeładowywane przemysłem akcesoryj sportowych, a czysty sport jako taki zajmuje miejsce poboczne.

Francuzi jednak problem ten rozwiązali dość szczęśliwie, bo prócz wielkiego działu przemysłowego, co oczywiście jest nie do uniknięcia, położyli główny nacisk na propagandę sportu.

Paryż jest w tem szczęśliwem położeniu, że może sobie pozwolić na wystawę propagandowa w ścisłem słowa tego znaczeniu, gdyż posiadając taki budynek jak „Grand Palais", jest w stanie w ramach wystawy urządzać pokazy gier sportowych. Wszystkie przyległe do głównego hallu sale, są przemienione na boiska sportowe. Wchodzę do jednej z nich: tu jeden z oficerów szkoły wychowania fizycznego w Joinville ma odczyt, jak należy rzucać kulą, tłumy słuchają z zaciekawieniem. Idę dalej, wchodzę do sali, gdzie amatorzy łucznictwa namiętnie wypuszczają strzały do licznych tarczy. Dalej znów spotykam się z przyrządami, których nigdy nie widziałem w Polsce, są to t. zw. „kum-baki", piłka tennisowa na elastycznym sznurku, która uderzona przez rakietę, wraca po chwili zpowrotem w kierunku gracza, który musi ją znów odsyłać, ponad poziomem siatki. Sądzę, że jest to dobra maszynka dla początkujących graczy, dla wyrobienia sobie uderzenia.

W następnych salach oglądam mecz piłki koszykowej. Francuzi grają z wielką werwą, szybkością i posiadają duże zgranie i technikę, a co najważniejsze, świetną grę ciałem. Zresztą sport ten jest tu bardzo lubiany i masowo uprawiany. Wreszcie dostaję się na kryty kort tennisowy, tu odbywa się turniej tennisowy o tytuł mistrza wystawy. Jak wiadomo, elita tennisistów francuskich znajduje się w zamorskiej podróży na Dalekim Wschodzie, to też w turnieju bierze udział druga klasa, ale i ci gracze wystarczają, żeby mi zaimponować. O klasie gry francuskiej tyle się pisało, że nie będę wracał do tego tematu, powiem tylko krótko, z żalem w sercu, że ta druga klasa niestety, przewyższa naszą pierwszą.

Prócz wymienionych gier sportowych odbywają się tu jeszcze mecze bokserskie, szermiercze i t. p. Z trudem odrywam się od tych widowisk, chcąc spenetrować samą wystawę. Wszystkie większe kluby francuskie są reprezentowane, wystawiając fotografje swych najlepszych i podając ich wyczyny sportowe. Największe stoisko zajmuje szkoła wychowania fizycznego w Joinville, która eksponatami o systemie filmowo - fotograficznym uplastycznia prawidłowe wykonanie każdej dziedziny lekkiej atletyki. Zdjęcia są świetne i ma to doskonałe znaczenie pouczające.

Z innych stoisk ciekawe jest stoisko policji, która dużą rolę odgrywa w tutejszem życiu sportowem. Staję zdumiony przed danemi statystycznemi sportu francuskiego, czytam kilkakrotnie, bo zdaje mi się, że wzrok mnie myli. Kilka suchych cyfr muszę podać:

Ogólna liczba stowarzyszonych sportowców 4,275.357; w tem no pływaków 113.000, lekkoatletów 180.000, tennisistów 80,000, gimnastyków 550.000, golfa 40.000, futbolistów 497.000, bokserów 108,000, kolarzy 300.000. Sporty kobiece 20.000 i t. d. Zjednoczeni są w 24,349 towarzystw. sport. i klubów. Cyfry naprawdę imponujące.

Z innych działów sportu, najciekawszy może jest turystyczny, coprawda zawierający tylko akcesorja pomocnicze, najnowsze modele namiotów turystycznych, urządzone z wszelkiemi wygodami i pozwalające się składać w minimalnych rozmiarach. Jednocześnie w tym samym pałacu odbywa się wystawa nawigacyjna, cały dział sportu żeglarskiego i wioślarskiego, ujęty jest w jej ramach. Ta część wystawy składa się z eksponatów, przedstawiających oryginalne jachty, żaglówki, motorówki i wszelkie typy łodzi sportowych. Naogół wystawa bardzo ciekawa i pouczająca.



WYSTAWA SPORTOWA W PARYŻU
Fragment jednej z sal wystawy, o której piszemy obok.



NOC SYLWESTROWA W GÓRACH
Iluż narciarzy polskich spędzi tak ostatni wieczór roku 1929.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.